

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

25. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 14. Października 1882.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie szkół dublańskich. — Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków opłat publicznych i należności prawnych i skarbowych. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głosy pp. Starowiejskiego, Sawy, ponownie p. Komisarza rządowego, Krukowieckiego, Starowiejskiego, Sawy i sprawozdawcy Abrahamowicza, dalej p. Komisarza rządowego i ponownie Abrahamowicza. Uchwalenie wniosków komisji z dodatkowymi rezolucjami pp. Sawy i Starowiejskiego. ✕ Sprawozdanie komisji edukacyjnej względem zmiany art. 18, 19 i 28 ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Objasnienia p. Czerkawskiego. Uwaga p. Komisarza rządowego. Zastrzeżenie p. Kamińskiego. Odpowiedź p. Czerkawskiego. Uchwalenie dotyczącej ustawy i rezolucyi. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galic. sieci kolei żelaznych. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach domagających się zaradzenia zgubnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego. Objasnienie sprawozdawcy p. Kowalskiego Bazylego. Głosy pp. Krukowieckiego i rezolucye dodatkowe: ks. Buchwalda, Golejewskiego, ponownie Krukowieckiego i Golejewskiego, tudzież sprawozdawcy p. Kowalskiego. Uchwalenie wniosku komisji. Uchylenie dodatkowych rezolucyi p. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Antoniny Jägermann i Malwiny Hołyńskiej o wzbromienie bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwania swych dłużników. Oświadczenie p. Marszałka co do odczytania tej petycji. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Golejewskiego, Krukowieckiego, Splawińskiego i ponownie Golejewskiego. Przyjęcie wniosku komisji z uchyleniem poprawki p. Golejewskiego. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 116.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z 23. posiedzenia został przyjęty, gdyż nikt nie wniósł zarzutów

preciwko niemu, a protokół z 24. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego  
po dzień 14. Października 1882.

707. Gmina Leszczanec, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.
708. Gmina Izabela, jak wyżej.
709. Gmina Rusiłów, jak wyżej.
710. Gmina Poręba radlna, przez p. Turzańskiego, jak wyżej.
711. Henryk Kuhn, przez p. ks. Sawę, o zapomogę.
712. Emil Miśkiewicz, przez p. Podlewskiego, o zapomogę.
713. Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów szkoły dublańskiej, przez p. Jędrzejowicza, o subwencję.
714. Nauczyciele szkół ludowych w Jaworznie i Ciężkowicach, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy.
715. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarzkiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom.
716. Gmina Wola raniżowska, przez p. Tyszkiewicza, o zniżenie podatku dochodowego od dochodu kasy pożyczkowej z tej miejscowości.
717. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarzkiego, o przedłużenie terminów do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego.
718. Członkowie Rady powiatowej wielickiej, przez p. Kamińskiego, z protestem przeciw pominięciu Rady powiatowej przy uchwaleniu przez Radę gminną w Wieliczce zniesienia prawa propinacji miejskiej.

Wszystkie te petycje stosownie do zapadłej uchwały odesłane będą do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie szkół dublańskich. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wysokaja Pałato! Dawniysze u nas inaksze buwało! Dumnyj szlachtycz i swobodnyj kozak hordo spohladały na mecz, katoryj nosyły, upowały na sebe i dowiriały swoim sylam. Szlachtycz poważał kozaka, a kozak szlachtycza, kozak stawał sia szlachtyczom, a czasto i szlachtycz wstupał w połky kozacki; prawosławnyj poważał katolyka i katolyk prawosławnoho, Rusyn Polaka ałe i Polak Rusyna. Był to, moi panowe, patryotyzm swoho rodu, operał on sia na lubwi swoho kraju, swoho naroda i na wzajemnim poszanowaniu. Tak, moi panowe, dawniysze buwało! Europa znała nas, bo my były sylni! Tak u nas dawniysze buwało. — No pryjszyły od zapada mudrcy, z smyreniem na łycy, z niby serdeczymy i sołodkymy słowamy na ustach, ałe w serdciu ich były dalszyi plany; ony były u nas apostołamy nowoi idei. Patryotyzm nasz zdawał sia im byty za prostyj, lubow dla nych ne prydatna, ony ne odpowiadały czużym cilam; w mistce toho patryotyzma postawleno innoje bożyszczce, postawleno wyższu polityku, a misto lubwy zasiłano nenawyst'. I szczoż sia stało, do czoho toje dowelo?

Głosy: To nie szkoła Dublańska!

Stało sia szczo my wsi znajemo! I dumnyj szlachtycz i swobodnyj kozak stały sia z swobidnych piddanymy, stały sia rabami. No toje zło ne skińczyło sia, ono jeszeze hlubsze zapustyło korinie, bo pryniato nowu ideju, ideju polityki, starano sia wsiuda szukaty pomocy, tylko ne tam, hde by dała sia najty, szukano u czużych, a ne u swoich. Patryotyzm prawdywo chrestijańskij opustył naszi porohy razem z lubowiju, a innyi idei, hołoszeni czerez łeprorokiw, czym raz dalsze sia rozszyriały. Słuchano hołosa toji Syreny, i nadijano sia czużoj pomocy. Ne polityka, moi panowe, ona maje tolko rozum; zapytajetesia, czy pomocz ożydana pryjszła? Ni, i ne mobła pryjty, a dla czoho? bo nam w naszom położeniu nykto ne pomoże, jesły sami sobi ne pomożemo. Wprawdi czasy sia zminyły, mecz i karabela pijszły „ad acta“ i stały sia teper anachronizmom; misto tych orużyj sut' nyni inszyi sylnijszyi, i czasowy odpowiednijszyi; tymy orużiamy sut' rozum i serce, tymy orużiamy sut' hołowa i ruki, odnak z tym dodatkom, szczo tymi orużijami dołżny polzowaty sia ne tylko szlachta, czy tam kozaky, ałe i miszczane i selane, wsi, t. j. ciłyj narod.

(P. Gross czy to do rzeczy)?



Polityka wysoka, ale nie ma serca, ona zymno czysyt i zwyczajno komu pomahaje? — sylnym. Sylnych pidnosyt, a słabych, kotoryi jej dowirajut, w czym raz bilszu nuźdu prywodyt; słabym, kotorymy polzujet sia jako slipymy swoimy orudjamy po terpkich zawodach dajet otwit: „Vanae absque viribus irae! — Podobno jak polityka tak i banky takoz zymno czyslat; ony prynosiat koryst' sobi i bohatym; bidnym korysty ne prynosiat, protywno toj, kotoryj sia do nych zblyzyt, za nauku distaje sowerszennu i formalnu ruinu, najsmutnijsze rozczarowanie. — Wyższa polityka dla sylnych, a banki dla bohatych a nie dla nas! Wyższa polityka kazała szukaty pomoczy hdeinde, ale szczoż, czy ta pomoc nam pomohła? Ne pomohły ni Francja, ni Turcja, ni Wiedeń, ni Rym, ni rodaki kardynały, Ministry, i wsi Ekscelencyi. Ne pomohły, i ne pomohut, jesły ne umijem sami sobi pomohczy. Własna pomoc jest najsylnijsza i najuspisnjsza! Polityka z bankamy mohła by spokojno opustyty naszyj porohy. — Naj do nas zawytajet znova patriotyizm, ale patriotyizm szczyryj, prawdywyj, opertyj na lubwi swoho kraju i narodu i na wzaimnom poważaniu sebe. Polityka i banki nas zrujnowały, my stoimo nad propasteju, nechaj pomoże prawdywyj prtryotyizm chrystijańskij.

P. hr. Krukowiecki. To dobrze.

Wprawdi jest złe i duze złe, sut' lude kotoryi ne wariat szczo by było lipsze; ja odnak ricz, tak czorno ne wydzu, meni sia zdaje szczo jest jeszcze nadija na lipszu budustneść'. Znaju, szczo na moi słowa zwyczajno mało zważył bolszost' sojmowa.

P. Gross. I owszem, bardzo chętnie słuchamy, wnioski są nawet bardzo dobre!

P. Antoniewicz (mówi dalej). Ale ja nie swoimi słowami, nie swoimi radami chotibym się przysłużył dla obszczego dobra. Hołos mij jest' czasto hołosom wopijuszczego wo pustyni — mimo to w patriotyizmi szczyrom nie dam się nikomu wyperedyt. Słowa i rady nie dilażu ja, ale wasz najslawnijszy muž, henij teperisznij, slawnij pysatel, a jeszcze slawnijszij myslitel i prawdywyj i osnownyj nasz polityk, a tym mužom, kotoryj jak znajete jest' nie tylko wasz, ale ciłoho czowiczestwa, jest Josyf Ihnatyj Kraszewskij. Na neho widklykuju się i jeho rady predkladaju wys. Sojmowy. Znane nam jest' jeho otwarte i szczyre pyśmo, kotore peresłał na ruki komitetu, kotoryj izdawaniem knyżok popularnych staraje

się pidnesty nasz ubohyj kraj materialno i moralno. I czoż on nas uczyt, — on własne nas uczyt, szczo byśmo się nie bawily w wysoku polityku, polityka nasza ma buty tylko taka, szczo by i zahonu zemli nie daty w czuży ruki.

(P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.)

Szczoż nas uczyt toj slawnij henij? Uczyt nas własne rozumom i sercem, hołowaju i rukamy wziaty się do pracy, nie spuskaty się na pomoc wid nikoho czużoho, tylko wid sebe samocho. Słowa slawnoho henia sut' i powynny buty polityczeskoju prohamoju dla nas wsich. Wy, moi panowe, na tuju prohamu się pysaty powynni dołżny, bo nie majete innocho wychodu, a my wsi na niu bezusłowno się pidpyszemo.

P. hr. Krukowiecki. Prawda, bardzo dobrze!

Wprawdi ani banky, ani polityka nas nie spasała, a tylko do propasty doprowadily, ale nauka i pracia może nam pomohczy, a to na pidstawie intencyi, wyskazanoj skazanom pyśmi. Ale powynni buty szkoły zreformowani, szkoły wyżsi selski dalsze nie mohut buty takymy, jakymy do teper sut'. Tam uczat mało czytaty, a jeszcze mensze pysaty, ale za to uczat neohrafi, istoryi, geolohii, geohnozyi i kilkanadciat alfabetiw; toho nie potreba w szkoli selskoj; w szkoli selskoj powynno się uczyt czytaty, pysaty, rachowaty, wsi proczyi konieczni widomosty teoretyczni powynni się mistyty w czytanci; a proce wremia powynny się dity uczyt w sadi, ohorodi, pasici, pry warstatach szkilnych. Ale własne z toho śliduje, szczo by toj, kto ma uczyt tych praktycznych widomostej, tiji znał. Poneże nie majemo bilsze szkil tylko odnu, potreba konieczno obmysłyty sposib, szczo by taja szkoła mohła buty przystupnoju i dla uczytela i dla mołodeży, szczo by był praktycznyj pożytek z toji szkoły.

W tom naprawieniu ide moje wnesenie, bo szczo do prawa, o tim nie choczuhoworyty, prawa do toj szkoły nam nykto nie zaboronyt i najbidnjszomu nawet. Szczo do rezolucyi perszoji, nie ma się szczo rozwodyty. Szczo kraj nasz należy do najbidnjszych, to koždy znaje, i szczo nam derżawna pomoc najpotribnjsza, nie pidlahaje najmniejszomu somninju, a w sferach wyższych majete nuni wlijanie i możete wyrobyty znacznijszaju subwencyju.

Szczo do formalnoho traktowania, nie znaju komu i jakij komisiji widdaty toje wnesenie. Może ono za pizno pryjszło, chotia nie z mojej wyny,



ale jesly bude dobra wola, to mozemo jeszcze toji sesyi otrymaty sprawozdanie. Ja wnoszu dlatoho, szczyoby jeha widoslaty do Wydiu krajewoho jako specjalnoji komisyi.

JW. Marszalek. Czy zada kto glosu? (Nikt.) Kto sie zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, aby ta sprawa zostala odeslana do Wydzialu krajowego jako do specjalnej komisyi, zechce reke podniesc. (Większość.) Wniosek jest przyjety.

Przystepujemy do drugiego punktu porzadku dziennego: Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy sciaganiu podatkow, oplac publicznych i nalezytosci prawnych i skarbowych. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma glós.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyta) czyta sprawozdanie komisyi z allegatu.

Glosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszalek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy, zalatwiajac petyce re-rezentacyi powiatu krośnieńskiego, wniesioną pod dniem 19. Września r. b. do LS. 389, p. 294, uchwalic nastepujaca rezolucyje:

Sejm wzywa c. k. Rzad, by z uwagi na stan oswiaty i zamożności w kraju naszym, tudziej z uwagi na jego ogolne stosunki ekonomiczne, wymiar oplaty egzekucyjnej od nalezytosci podatkowej ponizej 50 zł. przy wdrozeniu pierwszego stopnia egzekucyi zmodyfikowal w ten sposob, aby wysokość tej oplaty odpowiadala stosunkowo oplacie egzekucyjnej, ustanowionej po piec centow dziennie od kazdych 50 zł. zaleglosci.

Azeby wdrozenie pierwszego stopnia egzekucyi przy sciaganiu nalezytosci podatkowych poprzedzalo kazdoczesnie upomnienie bezplatne na dni 14 przed wdrozeniem egzekucyi stronie doręczone.

Przez niniejsza uchwale zalatwione zostaja jednoczesnie petyce Rad powiatowych: Myślenickiej, Bóbreckiej, Niskiej, Podhajeckiej, Gorlickiej, Liskiej, Tarnowskiej, Chrzanowskiej, Mościskiej, Horodeńskiej, Bialskiej, Staromiejskiej, Brzozowskiej, Sanockiej i Rudeńskiej do liczb: 622, 585, 584, 583, 703, 623, 690, 621, 458, 487, 788, 417, 746, 704 i 819 wniesione do Wysokiego Sejmu w tym samym przedmiocie.

JW. Marszalek. Rozprawa otwarta.

Komisarz rzadowy JW. Filip Zaleski. Proszę o glós.

JW. Marszalek. P. komisarz rzadowy ma glós.

Komisarz rzadowy JW. Filip Zaleski. Przedmiotem dyskusyi Wysokiej Izby jest sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi powiatu krośnieńskiego w sprawie przymusowego sciagania podatkow. Reprezentacya powiatu krośnieńskiego zalali sie w tej petycyi na wladze skarbowe, jakoby one wprowadzily nowe dotad w kraju nieznanne normy sciagania stalych podatkow, a mianowicie po pierwsze: jakoby postanowiono jako zupełnie cos nowego, iz kazdy kontrybuent, który nie uiscil nalezytosci podatkowej, otrzyma karte z napomnieniem, za ktora dziennie ma oplacac 5 ct. lub wiecej, w stosunku do kwoty zaleglosci podatkowej, podczas gdy dotad tego rodzaju napomnienia doręczano bezplatnie, i jakoby oprócz tego ustanowiono taksy za kazdy poszczegolny akt egzekucyjny. To jest pierwszy punkt zażalenia rzeczoney petycyi. Dalej zalali sie petenci, jakoby Starostwom przyslugujacy tymze z mocy ustawy zakres dzialania w sprawach podatkowych odjeto i urzedom podatkowym przekazano; po trzecie, jakoby tego waznego i tak donioslego rozporzadzenia w formie legalnej nie ogloszono.

Otoz co do tresci tej petycyi i zażalen, ktore tu przytoczylem, to co do pierwszego ustępu musze zaznaczyc, iz zażalenie jest zupełnie bezpodstawnem. Nalezytosc egzekucyjna po 5 ct. zadana od kontrybuenta, który nie uiscil podatku w terminie, polega na dawniejszych najwyzszych rozporzadzeniach, mianowicie z dnia 26. Czerwca 1853 Nr. 101 D. u. p., a wzglednie 3. Listopada 1858 Nr. 206 D. u. p., w mysl ktorych to rozporzadzen od kazdego restancyonaryusza, który podpadl egzekucyi wojskowej, ma sie pobierac przez pierwszych 7 dni egzekucyi dziennie 5 ct., a przez dalszych 7 dni dziennie 10 ct. Zmiana, jaka nastapila, polega na tem, iz zamiast egzekucyi rzeczywistej przez żołnierzy, którzy pobierali 5 ct., a nastepnie 10 ct., zaprowadzono egzekucyje idealna, znoszaca uzywanie żołnierzy do egzekucyi, a specjalnie zezwolono w Galicyi re-skryptem z dnia 25. Kwietnia 1877 r. L. 7220, azeby przez caly 14-dniowy okres egzekucyi idealnej pobierano pojedyncza nalezytosc 5 ct. dziennie. Postanowienie, wedlug ktorego ta dzienna oplata 5 ct. ma byc pobierana od kazdych 50 zł. zaleglego podatku wraz z dodatkami rzadowymi,



zawartą jest w ustawie egzekucyjnej dla Galicji z dnia 30. Listopada 1855 r., która to ustawa umieszczona jest w dzienniku rozporządzeń Rządu krajowego dla okręgu administracyjnego Namieśnictwa lwowskiego z roku 1855 w dziale IIgim, przeto legalnie ogłoszoną była.

Opłaty za poszczególne dalsze czynności egzekucyjne, jako to: za fantowanie i licytację, służą tylko na wynagrodzenie osób, którym przeprowadzenie tych czynności poruczone bywa. Takie wynagrodzenie bywało od egzekwowanych restancyonaryuszów podatkowych zawsze pobierane, i to częstokroć w kwocie stosunkowo dość wysokiej, obecnie zaś zostało jako stała opłata zaprowadzone i zredukowane do wysokości pokrywającej jedynie rzeczywiste koszta egzekucyjne.

Co do drugiego zarzutu i ustępu zażalenia, ten również jest bezpodstawny. Tyczy się on tego, jakoby Starostwom, przysługujące tymże z mocy ustaw prawo było odjęte i przelane na urzędy podatkowe. Tak nie jest, ponieważ §. 17. wydanego ze strony Wysokiego Ministerstwa Skarbu zestawienia obowiązujących norm egzekucyjnych, na mocy których to zestawienie wydane zostało i przeciw którym wymierzona jest rzeczona petycja, postanawia jako główną zasadę, iż do wdrożenia i przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego potrzebny jest nakaz Starostwa. Jeżelibyście panowie zadali sobie pracę przejrzania bliżej tych postanowień, to na każdej stronie znajdziecie postanowienie, wykazujące dowodnie, że tylko z polecenia Starostwa egzekucja może się odbywać. W błąd zostali wprowadzeni petenci tem, że karty upomnienia zostały wydane z urzędów podatkowych. To jednak, czy karta upomnienia podpisana zostaje w Starostwie czy w urzędzie podatkowym, to należy do manipulacji wewnętrznej i jest obojętnem, skoro urzędy podatkowe nie mogą wysłać kart upomnienia bez polecenia Starostwa.

Gdy przez rzecone zestawienie przepisów o egzekucji podatków nie wydano jakichkolwiek nowych przepisów, ani nowości żadnych niezaprowadzono, tylko już istniejące przepisy prawne o ściąganiu podatków zestawiono w jedno kompendium, nie można było i nie było potrzeby wydawać osobnych rozporządzeń czy to w dzienniku praw państwa, czy też w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, a to zestawienie, o którym mowa, nazywa się w oryginale: „Zusammenstellung der

Vorschriften mit Bezug auf die zwangsweise Eintreibung der directen Steuern“.

To kompendium zresztą nie jest dla nikogo tajemnicą. W Ekonomacie Dyrekcyi skarbowej i w drukarni państwowej w Wiedniu może je nabyć każdy za kilkadziesiąt centów, powtarzam, nie zawiera nic nowego, tylko jest zbiorem przepisów, jakie w ciągu lat były wydane, zestawionym dla łatwiejszego przeglądu i dla wygody, że tak powiem, urzędów prowadzących manipulację ściągania podatków. Na tem na teraz skończyłem.

JW. Marszałek. Zapisali się do głosu pp. Starowiejski i ks. Sawa. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Reprezentacja powiatu Krośnieńskiego w petycji do Wysokiego Sejmu podnosi, że dotyczące rozporządzenia, które wprowadzają zmianę w egzekucyi podatków nie zostały należycie ogłoszone. P. Komisarz rządowy w swoim tutaj przemówieniu oświadczył, iż żadnych nowych zmian te rozporządzenia w sobie nie zawierają. Takie samo zapatrywanie wyraziła także Dyrekcyja finansowa, i umieściła takowe w rozporządzeniu z dnia 22. Maja 1882. Jeżeli jednakowoż zestawimy te przepisy, które obecnie wydane zostały, z tymi przepisami, które są zawarte w dawnym regulaminie egzekucyjnym, to widocznie te przepisy z dawnym regulaminem się nie zgadzają. Jest w nowych rozporządzeniach wiele przepisów, ważnych dla stron, które jednakowoż nie zostały podane do wiadomości publicznej. Mianowicie:

W §. 23. jest postanowienie, że urzędy podatkowe mają wydawać upomnienia płatnicze. Zapominało zdziwienie w kraju, jak z urzędów podatkowych napomnienia płatnicze były wydawane, ponieważ nikt o tem nie słyszał, ażeby na urzęda podatkowe była przeniesiona władza egzekucyjna; może być, że nie zostało tym urzędom w sprawie egzekucyi nadane tak odrębne stanowisko, ale co się w wewnętrznej administracyi dzieje, tego kraj wiedzieć nie może, bo to nie było ogłoszone, zatem dla kraju była to rzecz zupełnie niewiadoma.

Dalej w §. 28. jest powiedziane, że urzędy podatkowe wydają rozkazy do grabieży. Jest zatem nowa atrybucya, która zupełnie inaczej opiewa w regulaminie egzekucyjnym, bo tylko starostwa są do tego upoważnione.

W §. 30. jest powiedziane, że starostwa wydają nakazy do sprzedaży licytacyjnej. Widzimy zatem, że te rozporządzenia, które wydane zostały, nadają zupełnie nową kompetencyę i nową atrybucyę władzom podatkowym, że przepisy nowe nie



są powtórzeniem tego, co jest umieszczone w regulaminie egzekucyjnym.

Dalej dla sprzedaży licytacyjnej zostały postanowione nowe zupełnie terminy w stosunku do wysokości sumy podatkowej; i tak, jeżeli suma podatkowa wynosi więcej jak 500 zł., mają być trzy terminy oznaczone, jeżeli mniej, dwa terminy; jest to zatem znówu innowacja, o czem w regulaminie egzekucyjnym nie ma żadnej wzmianki.

Dalej w tym samym paragrafie zostały ustanowione przepisy zabezpieczające prawa wierzycieli, jeżeli sobie roszczą pretensje do zafantowanych rzeczy; także ani jednej wzmianki w tym względzie nie ma w rozporządzeniu, a to dla stron jest rzeczą bardzo ważną. Dalej ustanowiono egzekutorów podatkowych; wydano im instrukcję, która to instrukcja jest tajemnicą władz, ponieważ nie była zapublikowana. W tej instrukcyi są bardzo ważne przepisy dla stron, mianowicie w §. 15. jest powiedziane, że tylko w obecności naczelnika gminy fantowanie musi się odbywać; o tem strony nie wiedzą. Dalej w §. 16. jest wyszczególnione, jakie przedmioty fantowane być mogą. Wprawdzie i w regulaminie egzekucyjnym jest o tem mowa, ale w tych nowych rozporządzeniach ta sprawa jest o wiele lepiej określona; a trzeba wiedzieć, że po wsiach dzieją się wielkie nadużycia w tej mierze i ludziom zabierają rzeczy takie, które są im niezbędnie do życia i utrzymania potrzebne, co jest wbrew obowiązującym przepisom.

W §. 17 i 18 instrukcyi, są przepisy co do zachowania się egzekutorów z przedmiotami zagrabionymi. To są przepisy, które mają ochraniać kontrybuentów przeciw dowolności i arbitralności organów wykonawczych. Znaną jest zasada „quod ignorantia legis nominem excusat”. Ta zasada jest słuszna, ale z drugiej strony ma rząd obowiązek, ażeby wszystkie prawa należycie były publikowane, ażeby strony wiedziały, jakie mają prawa i jakie na nich ciężą obowiązki. Na jakiej podstawie to się stało, że nowe rozporządzenia nie zostały ogłoszone, trudno wiedzieć, bo w udzielonym rozporządzeniu c. k. Ministerstwa, nigdy nie jest zabronionem, aby te rozporządzenia nie zostały zapublikowane, tylko Dyrekcyja skarbową czyni te rozporządzenia tajemnicą władz. Dotyczące rozporządzenie opiewa jak następuje (czyta):

„Obwieszczenie zestawienia przepisów za pomocą dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, jako też udzielenie tegoż władzom i organom do współdziałania przy egzekucyi podatkowej niepowo-

lanym, zaniechanem zostało z przyczyny, iż patenta i rozporządzenia w zestawieniu przytoczone, są już ogłoszone.

Widzicie panowie, że nawet władzom nie chciano tego zakomunikować pod pozorem, że w tych rozporządzeniach jest niby to samo, co w regulaminie egzekucyjnym, jednakowoż jak wykazałem, nie jest. Nadto dotyczące rozporządzenia wkładają nowe opłaty, obciążające ludność krajową, a mianowicie są w nich ustanowione nowe taksy egzekucyjne, na każdy poszczególny akt egzekucyjny w stosunku do wysokości kwoty, jaką kto winien. Mianowicie jest tutaj naprzykład za zajęcie ruchomości dla tych co tylko do 5 zł. są winni 10 ct., od 5 do 10 zł. — 20 ct., od 10 do 15 zł. — 40 ct., nad 100 zł. — 2 zł. Są to dość wysokie sumy dla ludzi ubogich, którzy mają płacić za grabież. Na mocy §. 24 regulaminu egzekucyjnego, wójt powinien był spełniać tę grabież i miał do tego obowiązek. Na mocy teraźniejszych przepisów, taksy zostały postanowione. Jeżeli więc wójt spełnia ten obowiązek darmo, i nic nie bierze, to taksa opłacaną być musi, bo to jest opłata nałożona za tego rodzaju czynności.

Zostały także wprowadzone nowe karty upomnienia po 5 ct. dziennie w stosunku do wysokości kwot. Jakkolwiek była ta rzecz ze strony rządu inaczej tłómaczoną, to jest faktem zaprzeczyć się nie dającym, iż Rząd wprowadził karty napomnienia z pominięciem, ponieważ było ominięte rozporządzenie ministra finansów z r. 1860. Na mocy tego rozporządzenia istniały karty bezpłatne i taka praktyka przez lat 20 była zawsze używaną. Rząd zmienia nagle taką praktykę, nikogo o tem nie uprzedza i niejako wstępny bojem faktycznie wprowadza karty upomnienia płatne, o czem ludność krajowa zupełnie nie będąc zawiadomioną, została z nienacka zaskoczona.

Naturalnie ludność krajowa nie czując się winną, uważa to nie jako karę za to, że nie dopełniła swego obowiązku, lecz uważa to jako nową kontrybucję, jako nowy krok fiskalny, ażeby wydobyc z ludności krajowej nowy zysk dla skarbu. (Liczne brawa)

Zachowanie się władz finansowych w sprawie egzekucyi podatkowej, jest wyrazem tego systemu fiskalnego, który na całej linii administracyi finansowej panuje. (Brawo)

Nie chcę ja tu czynić zarzutu mężowi, który obecnie u steru tego departamentu stoi, bo wiem, że nie on fiskalność wprowadził; on ją zastał



w całym rozkwicie (brawo), on jej tylko dotąd nie potrafił zwyciężyć i pokonać. (Brawo) Pozwalam sobie atoli wyrazić przekonanie, że nie zły stan finansów może spowodować zgubne skutki dla państwa, ale fiskalność (brawo), fiskalność, która polega na wyzyskiwaniu ludów w zastosowaniu ustaw finansowych wszelkimi możliwymi środkami z pominięciem wszelkich względów słuszności i stosowności. Fiskalność polega na podporządkowaniu interesów społeczeństwa, które powinny być głównym zadaniem światłego i chrześcijańskiego rządu, względem mniej ważnym w stosunku do interesu społeczeństwa, względem finansowym. (Brawo) Taki system sprowadza w swoich skutkach niezadowolone ludów, zachwiewa jego zaufaniem do rządu i osłabia te podstawy moralne na których gruntuje się potęga państwa, a których żaden roztropny rząd lekceważyć nie może i nie powinien. (Brawo, oklaski)

(P. Golejewski. A br. Jorkasch!)

Taki system hamuje rozkwit ekonomiczny ludów i krajów i ostatecznie pcha do komplikacji społecznych, których unikać jest interesem tak rządu jako też społeczeństwa. W rządach absolutnych jest obowiązkiem panujących czuwać nad tem, aby władze fałszywych kierowników nie wybierały i wbrew ustaw nie działały; w rządach konstytucyjnych jest to obowiązkiem ciał parlamentarnych, które ten obowiązek wykonywać powinny z całą ścisłością i sumiennością tak w interesie panujących, jak w interesie społeczeństwa, bo historia nas uczy, że błędy, które władcy chwilowo u steru będący, popełniali, sprowadzały klęski na społeczeństwo: Władcy ustąpili, ale społeczeństwo pokutowało.

Pozwoliłem sobie wziąć asumpt ze sprawy, o którą idzie, aby przedstawić szkodliwe strony administracji fiskalnej i te skutki, które ta administracja dla państwa i społeczeństwa w swoich konsekwencyach spowodować musi.

P. Golejewski. Br. Jorkasch!

A teraz przechodząc z tych uwag ogólnych do sprawy, o którą idzie, pozwalam sobie na podstawie przedstawienia, które miałem zaszczyt uczynić, postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Ze względu, iż normy zawarte w zestawieniu przepisów odnoszących się do przymusowego ściągania stałych podatków, mające obowiązywać w kraju na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Listopada 1881. do L.

1335 mieszczą w sobie nowe w kraju nieznanne przepisy co do przymusowego ściągania zaległych podatków;

ze względu, iż jest interesem kontrybuentów, aby znali te nowe mające ich obowiązywać normy i że żadne rozporządzenie mocy obowiązującej mieć nie może, dopóki nie zostanie ogłoszone w formie ustawami przepisanej;

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zarządził w formie ustawami przepisanej ogłoszenie przepisów wydanych na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Listopada 1881. do L. 1335 co do nowego sposobu ściągania stałych podatków.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wysoki Sejmie! Rezolucya komisji podatkowej, będąca wpływem petycji reprezentacyi powiatu Krośnieńskiego uzyskała bezsprzecznie jednomyślną sankcyę Wysokiej Izby. Dla mnie jednak jako reprezentanta kurii mniejszych posiadłości niewystarcza ona i dlatego ośmielam się zaproponować Wysokiej Izbie dodatek jako ustęp trzeci rezolucyi. Rezolucya komisji dobrą jest dla tych kontrybuentów, którzy wpłacają podatki wprost do kas urzędów podatkowych, lub uiszczają opłaty stęplowe, należitości prawne i skarbowe; nie wystarcza jednak tam, gdzie w przekazanym zakresie działania naczelnicy gmin pobierają podatek domowy i gruntowy i z końcem kwartału odwożą go do kasy. Tym kontrybuentom gminnym reskrypt ministeryalny z 15. Listopada r. 1881. i w ślad za nim idące rozporządzenie krajowej Dyrekcyi Skarbu z 7. Czerwca b. r., które JW. Zastępca Rządu nazwał idealną egzekucyą, ale za którą trzeba jednak realnemi płacić pieniędzmi (Brawo) grozi już nie karą, ale podatkiem tym wstrętniejszym, że jest podatkiem dla podatków! Niechcąc powtarzać wyczerpujących wywodów komisji, (nad którymi zastanowić się powinien nie tylko każdy poseł, ale także i Wysoki Rząd), jednym przykładem pozwolę sobie stwierdzić wiarogodność tego, co mówię. W danej gminie pozostała np. restancya kwartalna 50 zł. podatku wraz z dodatkami. Kwota to nie wielka. Restancyę tę spowodowała oczywiście najuboższa część gminy, a zatem według dat statystycznych w przedłożeniu komisji podatkowej przytoczonych 45%, tj. na osadę o średnim przecięciu 150 zagród jest 67 kontrybuentów, którzy w zamian za 67 kart upomnień, o których istnieniu niewiedzieli, a które im jakby z nieba spadły, zapłacić



muszą 46 zł. i 90 ct. — 46 za 50! — (Głos: to strach!). Że w drugim kwartale, w pełni przednowku, takich restancyonaryuszów będzie więcej, to dla mnie jest pewnem; wtedy już za 50 zł. zaległości przybędzie 50, 60, 70 zł. samej kary. Gdy z pośród 6000 gmin w kraju znajdzie się przynajmniej połowa, (jeżeli nie więcej) w tem nieszczęśliwym położeniu, tedy 3000 pomnożywszy przez 50, dostaniemy 150.000 zł. w jednym kwartale, to jest: w jednym kwartale — w kwartale przednowku — płaci się za to, że się jest biednym i głodnym, że się musi wyczerpać codzienny zarobek dla ochronienia się od śmierci głodowej, że się nie może na podatek złożyć ani centa, za to, moi Panowie! jest się skazanym na zapłacenie półtorakroć stotysięcznej kary. (Brawo.) Czy Wysoki Rząd zdał sobie sprawę z tych następstw, (Głos: Nie zdał!) czy mu może jest tajemem, co nikomu nie tajemem, czy może wprost chciał sobie stworzyć nowe źródło dochodów, — (Głos: Tak jest) nie moją rzeczą domyślać się. Ale jeżeli — jeżeli jak słyszę — figuruje w budżecie państwa rubryka dochodów z opłat egzekucyjnych w kwocie 4 kroć kilkadziesiąt tysięcy, to może być spokojnym; Galicya sama w jednym kwartale — w kwartale II. pokryje  $\frac{1}{3}$  część tej rubryki; (Brawo) a że Bogu dzięki mamy 4 kwartały, mogą mu powinszować sukcesu. Na jak długo? nie wiem, może będą wiedzieć ci, co mają oczy, a nie widzą, uszy, a nie słyszą.

Nie radbym nużyć Wysokiej Izby, muszę jednak wspomnieć o postępowaniu przy tej manipulacji. Z końcem każdego kwartału naczelnik gminy ma podać wykaz restancyonaryuszów do wiadomości urzędu, a w zamian za to dostaje tyle kart upomnień, ilu jest restancyonaryuszów i rzecz skończona. Czy można pojedynczym sposobem przyjść do 150.000 zł. w jednym kwartale? Czy jest na świecie jaka pompa o takiej sile, a tak prostym aparacie (Brawo). Czy dźwignia Archimedesowa może się pochwalić takim sukcesem?! Jaki jednak ten aparat wywrze wpływ na stan majątkowy ludności, jaki na stanowisko wójta w gminie, jakie chmury sciągnie na głowę wójta, jakie burze wywoła na każdego, który w jakikolwiek bądź sposób miał udział w czynnościach regulacji podatku gruntowego (bo lud nie pojmie, jaki fatalny zbieg okoliczności z podwyższeniem podatku spowodził i ten drakoński podatek dla podatku), jaki to wpływ wywrze? To chyba wie ten geniusz kraju, który kirem żałoby zakrył so-

bie oblicze, aby nie widzieć łez tych biednych mieszkańców, aby niewidzieć tlejącego zarzewia, które przeciwko nam rozdmuchują, czyhający na zgubę naszą aniołowie ciemności. I dużo mógłbym w tym względzie powiedzieć, ale nie chcąc nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, a nie chcąc z drugiej strony dopuścić tych nieszczęść na kraj, pozwałam sobie zaproponować Wysokiemu Sejmowi do rezolucyi komisji dodatek jako ustęp trzeci. Dodatek ten brzmi:

Ażeby w gminach, w których w przekazanym zakresie naczelnicy pobierają podatek gruntowy i domowy, stanowiła ryczałtowa kwota kwartalnej zaległości gminy podstawę do przesłania na ręce naczelnika jednej tylko karty upomnienia w miarę wysokości restancyi o dziennej stopie centowej wyż wyrażonej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. ks. Sawa (dalej). Dodatek ten spotka się w Izbie z zarzutami, z którymi spotkał się i w komisji. Z pomiędzy mniejszej wartości zarzutów, na które odpowiem, gdyby w tej Wysokiej Izbie zostały podniesione, pozwałam sobie z góry powiedzieć słów kilka przeciw jednemu, który pozornie zdaje się mieć pewną wagę. Zarzut ten brzmi: Twój dodatek sprzeciwia się prawnym postanowieniom, gdyż Rząd nie zna gminy tylko jednostki kontrybujące (Steuer-Träger). Mnie ten zarzut nie trafia do przekonania. Naprzód urzędy podatkowienie zajmują się Steuer-Trägerami, tylko gminą całą. Nigdzie moi panowie w spisach urzędów podatkowych nie znajdzie się pojedynczych kontrybujących w jakiejś gminie, lecz jedynie: Gmina N. N., należytość tyle, uiszczenie tyle, restancya tyle. Powtóre już pierwszy dział rachunkowy: dodawanie, wykazuje, że kto przyjmuje pojedyncze pozycye, przyjąć winien z nich wypływającą sumę, że suma równa się pojedynczym pozycjom razem wziętym, że jeżeli się przyjmuje pozycyę pewną, powinno się przyjąć i sumę, że zamiast karać każdą pozycyę pojedynczo, na jedno wyjdzie, jeżeli się ukarze sumę. Wszystko to będzie jedno, z tą tylko różnicą, że trochę mniej boleć będzie, bo mniej płacić będą. Już tam oni rozłożą karę między siebie, a Rząd przyjdzie do swoich podatków. Dla mnie jest to rzecz tem jaśniejszą, ile że spodziewam się, iż Wysoki Rząd nie tęskni za sławą nauczyciela wiejskiego z moich czasów, który błogosławieństwo swej działalności mierzył ilością spotrzebowanych różg!



Zresztą dajmy na to, że mój wniosek sprzeciwia się postanowieniom prawnym; czyż te postanowienia są tak wielkiej wartości, że są już ewangelią? Czyż obejście ich zagraża publicznemu bezpieczeństwu, czy zbrojnej sile Państwa? Czy naraża całości Monarchii? Czy zmieni kartę Europy? Nie! Trochę mniej rozdrażnienia będzie przeciwko Rządowi, trochę mniej łez wyciśnie, trochę mniej niesmaku będzie — i tyle. Dla wyjątkowo zrujnowanej prowincyi należałoby postanowić wyjątek prowincjonalny. Mój Boże! Nie takie to obchodzą się postanowienia, jeżeli się chce i nie takie już w życiu w niejednym zakątku Europy się obeszło! Zapewne! Mowa ludzka ma jeden wyraz, który obala wszystkie nadzieje, łamie wszystkie przeszkody; wyraz ten brzmi: „musisz!“ Jeżeli Wysoki Rząd powie! „musisz“, będzie to dla mnie zrozumiałem, ale zrozumiałem w tym sensie, że „nie chcę“; a wtedy — ah! wtedy moi Panowie nie wiem co się stanie ze zdaniem, że Rząd sprzyja krajowi! (Brawa)

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do rzeczy samej nie będę zabierał głosu, bo rzecz tę już moi poprzednicy jasno wytłumaczyli. Zresztą zgadzam się na wszystkie ich wnioski i za nimi głosować będę. Jedną tylko rzecz muszę podnieść, t. j. tę idealną egzekucyą, o której usłyszałem od szanownego zastępcy Rządu. To mnie bardzo zmartwiło, bo jeśli egzekucya, o której mowa, jest idealną, to co ja zrobię z Bankiem włościańskim (Wesołość). Obliczyłem sobie jak najskrupulatniej, ile to wynosi procentu. Jeśli od 50 zł. płaci się dziennie 5 ct., to wypływa 360% na rok!

Mnie się zdaje więc, że to jest bardzo przykrem dla małej posiadłości, dla tego byłbym zdania, że należałoby się udać do Rządu, aby się zastanowił, czy to się nieda cokolwiek zmodyfikować dla biednych w tym sensie, jak przedstawił poprzedni mowca. Skończyłem.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Czuję się w obowiązku odpowiedzieć niektórym szanownym mowcom na ich wywody, a pozwolę sobie zacząć od ostatniego t. j. od p. hr. Krukowieckiego, który mnie wprost zainterpelował, czyniąc zarzut z tego, co nazwałem egzekucyą idealną. Otóż nie nazwałem idealnej egzekucyi w znaczeniu jakiejś

doskonałości, tylko w znaczeniu ustawowem. Rozporządzenie o egzekucyach z 1855 r. w §. 12. stanowi, że niekoniecznie potrzeba do każdego restancyonaryusza z osobna wysłać żołnierzy do mieszkania, aby go egzekwować, tylko, że wystarczy wysłać do gminy jednego lub kilku żołnierzy, którzy ściągają należytość do egzekucyi przypisaną od wszystkich nie zostając na kwaterze u każdego z osobna. Egzekucya tego rodzaju nazywa się egzekucyą idealną w przeciwstawieniu do egzekucyi realnej. W tym tylko sensie mówiłem o egzekucyi idealnej.

Co się tyczy przemówienia ks. Sawy, którego przeraża pozycya w budżecie państwowym w kwocie 400.000 zł. wstawiona jako dochód z egzekucyi i który stąd wnosi, że z egzekucyi podatków Państwo sobie robi źródło dochodu, to niech raczy budżet dalej przejrzeć i zobaczyć, że w rubryce potrzeb są wykazane i wydatki na egzekucyę podatków jednakże w jakiej kwocie, tego nie umiem na pamięć powiedzieć.

Podniósł ks. Sawa, że te 400.000 zł. stanowią dla Państwa dochód czysty, ależ budżet nigdy nie wykazuje czystego dochodu, tylko z jednej strony zawiera pozycye na potrzeby, a z drugiej strony pozycye na pokrycie tych potrzeb. Owe dawniejsze egzekucye wojskowe także zresztą nie odbywały się gratis. Oprócz należytości przez żołnierza pobieranej, to jest, oprócz owych 5 ct. w 7 pierwszych, a 10 ct. w dalszych siedmiu dniach zwracać trzeba było wojskowości pewne kwoty za zużycie broni, mundurów a nawet i obuwia. Otóż jak przedtem, tak i teraz, koszta egzekucyjne od restancyonaryuszów ściągane służą jedynie na pokrycie wydatków połączonych z egzekucyą.

Ks. Sawa zaniepokoił się okropnym aparatem egzekucyjnym, jaki obecnie wrzekomo nowo został zaprowadzonym, a jakiż to był dotychczasowy aparat egzekucyjny. Jeśli nie poselano żołnierza na kwaterę do egzekwowanego, to poselano cywilnego egzekutora. Starosta pierwszego lepszego, który mu się wydał stosowny, wysełał do gminy jako cywilnego egzekutora. Miał tenże prawo ściągać należytość egzekucyjną, co dla władzy kontrolę czyniło nadzwyczaj trudną. Działy się wielkie nadużycia i te spowodowały Ministra skarbu do zaprowadzenia egzekutorów podatkowych, są oni zaprzysiężeni, mają instrukcyę służbową, której się trzymać muszą i nie ściągają sami egzekucyjnych należytości, które się płać



do urzędu podatkowego, a oni dostają stałą pensję. Jakie będą następstwa tego aparatu egzekucyjnego, którego się ks. Sawa tak obawia, nie trudno o tem się dowiedzieć, bo od r. 1878. ten sam aparat jest zaprowadzony i w innych prowincjach monarchii, a tam, gdzie został zaprowadzony, nie tylko nie żalono się nań, ale owszem uznano, że stanowi pewien postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką egzekucyi.

Co do szanownego p. posła krośnieńskiego, to trudniej mi przychodzi z nim się rozprawić, bo pomimo, iż wyraźnie oświadczyłem, że żadnej tajemnicy nie było, że niczego nowego nie zrobiono, on obstaje przy swoim. Spierać się z nim trudno, skoro takie jest jego przekonanie. Dziwną jednak musi się wydać tajemnica, z której szanowny mowca w Wysokiej Izbie z całą korzysta swobodą. Powołuje się na to, że to nie było nigdzie ogłoszone. Tak, lecz osobnego ogłoszenia za pomocą dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, to zestawienie przepisów nie wymagało, bo niema tam żadnych nowych przepisów, a patenta i rozporządzenia tam przytoczone, na których zasadzają się prawa i obowiązki podatkujących, są już ogłoszone; reszta zaś postanowień dotyczy tylko wewnętrznej służby i nie obowiązuje nikogo prócz władz i organów, dla których są wydane. Jeżeli postępowanie egzekutora strona w obec istniejących przepisów uważałaby za nadużycie, to uda się do władzy wyższej, tam znajdzie opiekę, a nadużycie, jeśli było, skarconem i usuniętem będzie.

Co się tyczy kart upomnienia, to stoją one w związku z zaprowadzeniem egzekutorów, o których mówiłem z powodu przemówienia p. ks. Sawy. Te karty zastępują dziś egzekucją wojskową i w tym samym terminie są doręczane, w jakim była uprawnioną egzekucya wojskowa, która pobierała po 5, a względnie 10 centów dziennie. Dziś egzekutor podatkowy nie oddaje, tak jak ks. Sawa twierdzi, wszystkie karty upomnienia wójtowi, ale jest obowiązany doręczyć kartę każdemu egzekwowanemu z osobna i tylko tę, która dla jakiegokolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła, zostawia u wójta z poleceniem doręczenia.

Co się tyczy innych stopni egzekucyi, o których p. Starowiejski mówił, że dotychczas były zarządzane przez Starostwo, a obecnie mają być zarządzane przez urząd podatkowy, to najzupełniej się myli, bo jeśli zechce bliżej przypatrzeć się tym postanowieniom, na które się powołuje, to znajdzie, że tylko Starostwo może to zarządzić!

Pozwolę sobie przeczytać z niemieckiego oryginału §. 30., który brzmi (czyta):

Die nach §. 21. der Dienstinstruktion für die Steuerexecutoren beim Steueramte einlangenden Pfändungsprotokolle und Relationen, sind nach Ersichtlichmachung der etwa mittlerweile geleisteten Einzahlungen, der Bezirkshauptmannschaft binnen 3 Tagen nach ihrem Einlangen vorzulegen.

Letztere verfügt in Erledigung der Pfändungsprotokolle die Veräußerung der gepfändeten Gegenstände und stellt den Feilbietungsbescheid dem Steueramte zu, welches die Ausfertigung des Edictes nach dem Formulare H. zu veranlassen hat.

Jakżeż można więc twierdzić, że nie Starostwo zarządza sprzedaż licytacyjną, ale urząd podatkowy — tu wyraźnie stoi: „Die Letztere“ — a to się odnosi do Bezirkshauptmannschaft. Tak samo ma się rzecz i z innymi stopniami egzekucyi.

Co do fantowania twierdzi szanowny mowca, że §. 28. zupełnie nowe przepisy zawiera. Te przepisy są jednak zebraniem w jeden paragraf wszystkich dawniejszych postanowień, gdyż obok tego §-fu in margine znajdzie cały szereg dawnych przepisów, których §. 28. jest streszczeniem, i tak patentów z 20. Stycznia 1812., z 24. Czerwca 1815. i 5. Czerwca 1813. o podatku dochodowym i innych aż do najnowszych czasów i §. 21. i 22. prowizorycznej ustawy egzekucyjnej dla Galicyi i Bukowiny. Otóż, żeby urzędnikowi manipulację ułatwić i oszczędzić szukania tych przepisów po różnych patentach, zostały tu zebrane w jeden paragraf. Jeżeli na tych zarzutach, o których tu wspominałem, szanowny poseł krośnieński oparł swoje twierdzenie o nowo zaprowadzonym niesłychanym fiskalizmie, to zdaje mnie się, że ten zarzut oparty jest na tak słabych podstawach, że dalszego odparcia nie potrzebuje.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie pozwolę sobie żadną miarą z powodu przemówienia p. komisarza rządowego zrobić jakąś uwagę, bo to jest zdaje mi się, przeciwko regulaminowi.

Głosy: Nie! Nie!

P. ks. Sawa. Otóż, jeżeli nie — to jestem niezmiernie wdzięczny p. komisarzowi rządowemu, że przemówił, bo to właśnie utwierdziło mnie jeszcze więcej, że mam słusność. Obowiązkiem każdego jest bronić czy to Rządu, czy stronnictwa, czy sprawy, jeżeli mu to jest poleconem. Bronię



więc p. komisarz; ale moi panowie, dotychczasowy sposób postępowania egzekucyjnego zupełnie nie jest analogiczny z tym, jaki obecnie się zaprowadza, ani z tym, co tu powiedział p. komisarz rządowy. Dotychczasowe postępowanie egzekucyjne było takie: Gmina, jako całość, (bo nigdy nie wiedział urząd podatkowy, kto z gminy pojedynczo jest winien) dostała upomnienie: „jeżeli do 14 dni nie zapłacisz, to dostaniesz egzekucję“. Upomnienie to było bezpłatne, chyba kosztował tylko posłaniec. Dziś upomnienia tego bezpłatnego nie ma; dziś odrazu płatne karty, i to nie jedna dla całej gminy idzie, ale osobno dla każdego, kto został restancjonariuszem, choćby zalegał tylko z 5-ma, 10-ma lub 50-ma centami. Następnie po 14 dniach szła dotychczas egzekucya, czy idealna, czy realna w postaci żołnierza lub cywilnego człowieka z paletą o 50 centach dziennie, ale jedna dla całej gminy. Skoro taki egzekutor wszedł do gminy, wszyscy się zbiegli, zapłacili, rzecz była skończona, i nigdy nie przyszło do spisu, fantowania i sprzedazy. Dziś bez uprzedniego 14 dniowego upomnienia ni ztąd, ni zowąd dostaje się kartę upomnienia, za którą trzeba 70 ct. zapłacić, i to nie jedną kartę, ale tyle kart z osobna, ile restancjonariuszów, a potem spada egzekucya, drugiego stopnia sekwestracya i t. d. — Zostawcie tylko, jak było dotąd, to będziemy zadowoleni. Mnie się zdaje, że było przez 22 lat dobrze, i płaciliśmy podatki, i nikt ich za nas nie płacił i nie byliśmy nigdy w restancyi. Obecnie zaś powiada p. komisarz rządowy, że zaprowadza się to tylko, co od r. 1878. w innych prowincjach jest zaprowadzonym. Tak! ale nie miano odwagi zaprowadzić tego w Czechach, Tyrolu i Galicyi. Dla czego jednak teraz nas uszczęśliwiono tym aparatem, teraz dopiero, a jednak Tyrol i Czechy jeszcze nie — tego nie wiem, o tem zapewne będzie wiedział p. komisarz rządowy.

Sądzę więc, że to jest po prostu nowe źródło dochodów tem nieszczęśliwsze, że w tym biednym kraju dochodów nie ma.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Wywodami p. komisarza rządowego przekonać się nie mogę, bo nie mogę wierzyć słowom tam, gdzie § fy i dokumenta inaczey opiewają. Jeżeli porównamy nowe rozporządzenia z regulaminem egzekucyjnym, to przedstawiają się zupełnie inne postanowienia w tych nowych rozporządzeniach, aniżeli są przepisy zawarte w da-

wnym regulaminie. P. komisarz rządowy powiedział, że karta płatnicza, to nic nie jest innego, jak tylko zamiana za egzekucję, ale p. komisarz rządowy pomija ciągle a ciągle rozporządzenie ministeryalne z r. 1860., które zupełnie zmodyfikowało regulamin egzekucyjny z r. 1855., wprowadzając karty napomnienia bezpłatne, w skutku czego praktyka się wyrobiła przez 22 lat. Więc jakże Rząd nie wiedział o tej praktyce, wszakże Rząd jest przecież w kraju. Jeżeli nie względy już na prawo, to sama przyzwoitość wymagała, aby Rząd pierwey, za nim zaprowadził obciążające ludność zmiany, podał je do wiadomości ogółu. — W jakimże to kraju my żyjemy?

Więcej nie mam nic do powiedzenia. (Brawo)

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Z przemówienia szanownego p. Komisarza rządowego mniemaćby rzeczywiście można, że pomiędzy egzekucyjnym postępowaniem dawniejszem a obecnie wdrożonym, nie ma żadnej różnicy. Dziwić się przeto należy, dla czego nad przedłożeniem komisji podatkowej, wywiązała się tak obszerna dyskusya, i dla czego w ciągu tej dyskusyi, kładziono tak wielki nacisk na zachodzące różnice, skoro jak nas zapewnia pan Komisarz rządowy, tych różnic nie ma. W ślad za tem, dziwnem powinno się wydać i to, że komisya wystąpiła ze sprawozdaniem obszernym, wykazującym różnice, jakie zachodzą pomiędzy dawnym postępowaniem egzekucyjnym a obecnym, i że w domiar stawia wniosek zdążający do modyfikacji rzeczy znanych i nie nowych. Otóż szanowni panowie, różnica pomiędzy dawnymi przepisami egzekucyjnymi a obecnymi, zachodzi znaczna, bo jakież zresztą cel mieć by mogło rozporządzenie ministeryalne z dnia 4. Marca 1878, gdyby było powtórzeniem jedynie tych norm egzekucyjnych, które dawniej istniały.

Jak wiadomo, rozporządzenie ministeryalne o środkach egzekucyjnych z 4. Marca 1878 wydane zostało pierwotnie dla niektórych jedynie krajów koronnych. W Galicyi nie obowiązywało ono aż do pierwszego półrocza roku bieżącego, chociaż faktycznie rozciągniętem zostało na kraj nasz już w Październiku 1881 mocą osobnego rozporządzenia Ministerstwa skarbu. Dłaczego jednak istnieją kraje w państwie, które to rozporządzenie nie obowiązuje i dla czego Galicya do tych



krajów zaliczoną nie została, to już zaprawdę nie wiem. (Brawa.)

Otóż, jeżeliby mi przyszło na to pierwsze pytanie odpowiedzieć, to musiałbym zauważyć, że może właśnie surowość tego rozporządzenia była powodem, iż je pierwotnie tylko na pewne kraje rozciągnięto, bo jakkolwiek zdawać by się mogło teoretycznie rzecz oceniając, że różnice są małe, to jednakże w praktyce okazały się one bardzo doniosłe. (Głosy: Tak jest — Brawa.) Przyczem zauważyć muszę, że jeżeli rozporządzenie w mowie będące pierwotnie rozciągnięte zostało tylko na pojedyncze kraje koronne państwa austriackiego, to stało się to najprawdopodobniej z tego powodu, iż jego znaczenie i doniosłość należycie oceniono i zdano sobie sprawę z jego następstw — a zdając sobie sprawę z jego skutków może i postawiono sobie zarazem pytanie, czy w niektórych krajach koronnych t. j. w tych, w których oświata i stan materyjalny nisko stoją, należy przystąpić do użycia najsurowszych środków przy ściąganiu podatków, a zatem wdrożyć postępowanie określone wspomnianem już sprawozdaniem. Nadmienić jeszcze tylko muszę, iż w r. 1878, wyłączoną została Galicya, Czechy, Tyrol, Dalmacya i Kraina z pod tego rozporządzenia. Później rozciągnięto je na Krainę, a czy jednak obowiązuje już dziś w Tyrolu i Czechach, mam powody wątpić. Tyle co do formalnej strony tego rozporządzenia, teraz przejdę do rzeczowej strony.

Już w sprawozdaniu wyłożyła komisya jasno różnice, jakie zachodzą między postanowieniami egzekucyjnymi dawnymi a obcemi. Różnice te dwójakiego rodzaju. Najpierw wedle dawnych rozporządzeń przysługiwało prawo starostwom odstąpienia od pierwszego stopnia egzekucyi, w którym razie restancjonariusz otrzymywał kartę upomnienia bezpłatną, zagrażającą przystąpieniu do drugiego stopnia egzekucyi, skoro zaległość w pewnym ściśle określonym terminie uiszczoną nie zostanie. Otóż pierwsza różnica znaczna i doniosła, bo dająca możność uchylenia pierwszego stopnia egzekucyi, co przy dzisiejszym sposobie egzekwowania pominiętem już być nie może.

Następnie zachodziła różnica, że kiedy dawniej wdrażano pierwszy stopień egzekucyi za pomocą wojska lub egzekwenta tylko w pewnych wypadkach, gdzie n. p. zachodziła obawa, iż zaległości będą się mnożyć, lub ludność faktycznie odciągała się z opłatą podatków, dzisiaj już zdaniem mojem, może błędem, uwzględnienia da-

wniejsze nie będą zastosowywane, czyli, iż wdrożenie pierwszego stopnia egzekucyi wynikać będzie bezpośrednio z nieuiszczenia w terminie należności podatkowej.

Być może, że jestem w tej mierze w błędzie — pragnę zatem bardzo, aby p. komisarz rządowy sprostował to moje zapatrywanie (Brawo) — będzie to może informacją nader pożądaną — otóż obawiam się, iż w regule każdy restancjonariusz podpadnie pierwszemu stopniowi egzekucyjnemu, czyli obdarzony zostanie tak zwanym „Mahnzettel“.

(P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.)

Powtarzam, iż pragnąłbym bardzo usłyszeć, iż tak jak dawniej, również i obecnie położenie pojedynczych restancjonariuszów będzie uwzględniane. Ja mam w tej mierze obawę, a w domiar o tyle większą, gdyż zdaje mi się, iż restancjonariusz, który dawniej za zaległości rozmaitej kategorii podatkowej był okładany egzekucją jedną, to jest, za pomocą osobnego egzekwenta lub wojskową, dziś może być tą tak zwaną idealną egzekucją obłożony tyle razy, ile razy zalega z pojedynczemi podatkami rozmaitych kategorii. (Głosy: Tak jest.) Otóż mam obawę, iż restancjonariusz, który ma zaległości podatku gruntowego, który ma zaległości z podatku domowego, zaległości z należności skarbowej, zaległości z kary stemplowej, może być jednocześnie czterema egzekucjami obłożony.

A to tem łatwiej, o ile, że te egzekucye są idealne i dadzą się bardzo łatwo przeprowadzić. (Brawo.) Otrzyma on 4 karty napomnienia, i od każdej z tych kart będzie opłacać koszt egzekucyjny. Proszę panów, przy zastosowaniu i przeprowadzeniu takich rozporządzeń nie obojętną jest rzeczą zbadać stosunki tych krajów, dla których podobne rozporządzenia mają być nadane. Mniemam, że je nawet badano w r. 1878, skoro niektóre kraje z pod rozporządzenia w mowie będącego wyłączone zostały. Czy w r. 1881. badano, tego nie wiem, przypuszczać jednak muszę, że nie. My jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, że nie możemy być porównani i na równi stawiani co do środków egzekucyjnych z innymi krajami (Brawo), najprzód ze względu na nasz stan ekonomiczny i zamożności, a powtóre i na nasz stan oświaty. Nie masz, pozwolę sobie utrzymywać, kraju w monarchii austriackiej, prócz Dalmacyi, w którymby w ogólnej sumie opłacających podatek znaj-



dowało się aż 22% takich podatkujących, którzy opłacają poniżej reńskiego rocznie.

Nie masz w państwie austriackim kraju, prócz Dalmacyi, w którymby w ogólnej sumie opłacających podatek znajdowało się aż 45 takich, którzy opłacają od jeden zł. do 6 zł., lub w którejby był tak mały stosunek opłacających po nad 12 zł., jak w Galicyi, których jest  $6\frac{2}{3}\%$  na wszystkich opodatkowanych. (Sensacja) Otóż już ta okoliczność zasługuje na szczególną uwagę, czy środki przymusowe, które w pierwszym swoim stopniu od każdej zaległości bez względu na to, czy takowa wynosi centów 20, 30, 50, jeden zł. lub wyżej, zmuszają restancyonaryusza do zapłacenia 70 ct. egzekucyjnych kosztów, należy w drażać w kraju tak ubogim, Panowie! biorąc na uwagę, co nie będzie rzadkością u naszych włościan, że zaległość drobna przypuścmy parę reńskich czyniąca rozpadać się będzie na kilka kategorii opłat i podatków, to jeżeli do każdej pojedynczej zaległości zastosowaną będzie karta upomnienia, nierezadkami będą musiały być zdarzenia, w których koszta egzekucyi wyrównają lub nawet przewyższą kwotę całej należności skarbowej. Równie drastyczniej ta rzecz przedstawi się, jeżeli taką kartą upomnienia dotknięty będzie podatnik opłacający 3 zł. rocznego podatku, co u nas nie jest rzadkością, przy należności rocznej 3 zł. czyni kwartalną 75 centów, otóż nie zapłaciwszy tych 75 ct. w terminie i otrzymawszy egzekucję opartą na karcie napomnienia, zapłaci 70 centów kosztów od 75 centów należności.

Toż mniemam, że jeżeli wzgląd zamożności, którego najżywszym i najwymowniejszym obrazem jest stosunek opodatkowanych i wysokość kwot opłacanych w pojedynczym kraju, zasługuje na uwagę, to o ileż więcej zasługuje na względy stan oświaty kraju, w którym na 100 zaledwie 13 jest takich, którzy czytać umieją. (Głosy: Bardzo do brze) A w grupie tych 13 umiejących czytać najmniej znajduje się takich, co opłacają podatek, bo wiadomo, że oświata i postęp w oświacie rozciąga się przedewszystkiem na młodsze pokolenia. W kraju, w którego gminach rzadko kiedy naczelnicy gmin umieją czytać i pisać, w kraju takim wprowadzenie podobnych doraźnych środków egzekucyjnych, musi w rezultacie wydać obciążenie nierównie silniejsze i większe jak w innych krajach, gdzie panuje zamożność i oświata.

Wytknąwszy te różnice, które zdaniem mojem powinny być uwzględnione przez szar-

ownego komisarza rządowego, wypada mi zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. W naszej skarbowości dziwne dzieją się czasem rzeczy. (Brawo) I tak n. p. kiedy wziąłem owe nowe ogłoszenie, o którym wspomniał szanowny p. komisarz rządowy, że nic nowego nie zawiera i przeczytałem napis tego ogłoszenia, dowiedziałem się, że przepisy egzekucyjne, o których mowa, odnoszą się wyłącznie do podatków stałych. Później rozpatrując się w dalszych postanowieniach, napotkałem na tak zwanem „Wzór Mahnzetlu“ i z tego dowiedziałem się, że rozciągają się w mowie będące normy egzekucyjne i na należności skarbowe. Gdy zaś wziąłem do ręki rozporządzenie dyrekcyi krajowej i widzę, że mają one moc obowiązującą na należności skarbowe i na opłaty publiczne i na istniejące opłaty od postanowień prawnych. W ogóle więc zarządzone środki przymusowe rozciągają się na wszystkie kategorie należności.

A teraz proszę Panów, przychodzę do wniosków przez komisję postawionych. Komisya żąda, jak to ze sprawozdania wiadomo, ażeby opłata egzekucyjna ustanowiona po 5 centów od każdych 50 zł. zaległości i ażeby 5 centów od każdej kwoty poniżej 50 zł. zmodyfikowaną została w stosunku do opłaty oznaczonej przy zaległości pełnych 50 zł. Wypada teraz zastanowić się, czy to żądanie jest słuszne ze względu na przeszłość i ze względu na rzecz samą. Ze względu na przeszłość, o tyle słuszne i usprawiedliwione, o ile że dawniej, kiedy pobierano po 5 centów kosztów egzekucyjnych od każdej zaległości poniżej 50 zł., pobierano je tylko tytułem ekwiwatu, to jest zwrotu kosztów, które rzeczywiście ponosiło państwo używające wojska lub innych egzekwentów do egzekucyi. Dzisiaj rzecz ta ma się inaczej. — Państwo prowadząc egzekucję za pomocą kart egzekucyjnych prawie nie ma kosztów egzekucyjnych, a jeżeli je ma, to nader małe, względnie wynoszące tyle, ile wynosi koszt papieru, na którym wytłaczają się karty upomnienia, i ile wynosi może koszt doręczenia. Jest to różnica zasadnicza pomiędzy stanem rzeczy ówczesnych, a dzisiejszych, koszta egzekucyi dawniej liczone były rzeczywistym zwrotem kosztów wyłożonych, dzisiejsze zaś jeżeli nie mają być nowym źródłem dochodów skarbowych, to powinny być zmodyfikowane. A zmodyfikowane w stosunku tym, jaki zachodzi między zalegającym z 50 zł. a kilkunastu centami. Powinna zatem być różni-



ca w wymierzaniu kosztów egzekucyjnych, oparta na słuszności i uwzględnieniu następstw egzekucyi. (Brawo) A to nietylko z uwagi na pewny równomiar, lecz oraz i ze względów czysto ludzkich, które pouczają, iż ubogiemu trudniej czasem zapłacić kilkanaście centów, niż zamożnemu parę set reńskich. (Głosy: Prawda! Prawda!) Otóż domagamy się w sprawozdaniu komisji, ażeby Rząd, który z mocy władzy egzekutywnej wprowadził rozporządzenie w mowie będące, raczył to rozporządzenie ze względu na stosunki odmienne kraju naszego i jego stan oświaty, tudzież za- możności, zmodyfikować w kierunku przez nas wskazanym.

Drugie żądanie we wnioskach komisji jest tej treści, iż domagamy się, ażeby karty upomnie- nia, które pociągają za sobą opłatę egzekucyjną, aż w 14 dniach po doręczeniu pociągały za so- bą koszta egzekucyjne, względnie, lub ażeby pierwszy stopień egzekucyjny poprzedziły karty upomnienia, wyrażające należytość i zagrażające postępywaniem egzekucyjnym — lecz wolne od opłaty.

Czy to jest żądanie słuszne? Sądźmy, że tak, a to zarówno przez wzgląd, że znaczna bardzo część, a pozwolę sobie utrzymywać, że większa połowa opłacających podatek w gminach, niewie- ile faktycznie winna opłacać podatków ze wszystkimi do nich przywiązanymi dodatkami. (Głosy: Tak jest.) Upomnienie więc bezpłatne jest potrzebne przedewszystkiem dla tego, że chcąc kogoś, który nie świadom jest swoich obowiązków dotknąć karą, trzeba go przestrzedz po ojcowsku, że kara go czeka, jeżeli obowiązku swego nie dopełni. (Głosy: Bardzo dobrze.) A zresztą słusznem i usprawie- dliwionem jest to i dla tego, ponieważ praktyka długoletnia przyzwyczała ludność do otrzymy- wania najpierw kart upomnień, a jeżeli tym nie uczyni się zadość, do otrzymania dopiero wtedy egzekucyi. To więc uznając komisya, postawiła odpowiednie wnioski.

A teraz jeszcze zwrócić mi się wypada do dwóch wniosków, a mianowicie posła krośnień- skiego Starowiejskiego i posła Sawę. Wniosek p. Starowiejskiego domaga się, ażeby ze względu na postanowienie ustawy, domyślał się z Marca 1849, która wyraźnie powiada, iż wszelkie ustawy i rozporządzenia mające moc obowiązującą po- winne być w dzienniku praw państwa ogłoszone, ogłoszone zostało i rozporządzeniem w mowie

będące. Proszę Panów, nie przeciwko temu nie miałbym, gdyby szanowny wnioskodawca do swego wniosku dodał był to, iż wydane rozporządzenie ma obowiązywać w 30 dni dopiero po ogłoszeniu, jednakowoż szanowny wnioskodawca tego nie czyni pytam się więc, jaki praktyczny skutek będzie z tego ogłoszenia, ja przynajmniej, dopatrzeć się go nie mogę. Władze miejscowe rządowe ogłosiły to rozporządzenie i zarówno obszary dowrskie jakoteż gminy otrzymały je w formie okólnika, po cóż więc ma być to rozporządzenie ogłoszone ponownie, chyba tylko po to, aby je ogłosić, ale praktyczny skutek żaden. Gdyby szanowny wnio- skodawca postawił swój wniosek w tej formie: Żądam ogłoszenia tego rozporządzenia i powstrzy- mania jego skutków aż do ogłoszenia i wprowa- dzenia go w 30 dni po ogłoszeniu, to rozumiałbym i to miało by cel, ale żądanie dopełnienia formal- ności, która nie wiem czy w tym wypadku jest absolutnie potrzebną, najmniejszej korzyści przy- nieść nie może. Z tego powodu nie mógłbym zalecać przyjęcia wniosku według mego zdania niepraktycznego i nie czyniącego zadość potrze- bom, o których myśleć przedewszystkiem nam wypada.

Przystępuję teraz do wniosku ks. Sawy. Wniosek ten był przedmiotem wyczerpującej roz- prawy w komisji, jest on nader sympatyczny w swoim założeniu i żądaniu, podobał się więc w pierwszej chwili wszystkim członków komisji podatkowej. Później jednakowoż, gdy prócz samej sympatii trza było się liczyć i z obowiązującymi ustawami i stosunkami prawniczymi, w jakich znajdują się gminy w obec Rządu, stosunkami prawnymi, które nie znają gmin jako czynnika podatkującego, ale pojedynczych mieszkańców gminy, przyszlśmy do przekonania, że tego żądania stawiać nie można, a stawiać nie można z następującego powodu. Ze stanowiska prawnego państwo nie zna gminy jako osoby płacącej podatek, ono zna tylko każdego pojedynczego opłacającego podatek, nie może być więc gmina odpowiedzialna państwu za zaległości podatkowe, ciężące na pojedynczych restancyonaryuszach, skoro nie ona jako całość, ale pojedynczy restancyonaryusze opłacają ten podatek.

Następnie nasunęła nam się jeszcze jedna wątpliwość nie mniej ważna, a mianowicie, czy należy gminom, które i tak nie są w stanie spełniać obowiązków na nie nałożonych, nakładać ten trudny obowiązek repartowania kosztów egzeku- cyjnych na pojedynczych restancyonaryuszów. Czy



taka czynność nie spowodowała by nadużyć dalej idących niż każde inne? Nie wiem. Komisya miała w tej mierze obawy, a mając je, nie mogła zalecać przyjęcia już w komisji wniosku przez ks. Sawę, nie mogę więc też zalecać przyjęcia go w pełnej Izbie.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Jestem zmuszony zabrać Wysokiej Izbie jeszcze chwilkę czasu, a czynię to wskutek wymierzonej wprost do mnie interpelacji p. sprawozdawcy. Owoż pragnie on zaspokojenia w tym kierunku, iż sprawa egzekucyi podatkowej nie została odjętą urzędowi politycznym pierwszej instancyi, które do tego czasu ją dzierżyły — i że nie została przekazaną urzędowi podatkowemu. — Mnie się zdaje, że dla zaspokojenia p. sprawozdawcy powinno wystarczyć jeżeli odczytam postanowienie dotyczące się tej sprawy — jeżeli JW. marszałek pozwoli w oryginale niemieckim, bo ten tylko tekst mam przed sobą.

W tylekroć wspomnianem w ciągu dzisiejszej dyskusji zestawieniu przepisów opiewa:

§. 1. (czyta): „Die Ausführung und Ueberwachung der gesetzlichen Massregeln zur zwangsweisen Einbringung der directen Steuern steht den Bezirkshauptmannschaften als Steuerbehörden erster Instanz zu.“ —

§. 13. postanowienia (czyta): „Die Executoren stehen in unmittelbarer Unterordnung unter der Bezirkshauptmannschaft.“

§. 17. „Zur Einleitung und Durchführung des Zwangsverfahrens bedarf es eines Auftrages der Bezirkshauptmannschaft.“ —

§. 18. „Das Steueramt hat die Rückstands-Ausweise der Bezirkshauptmannschaft vorzulegen.“ —

§. 23. Die executive Mahnung erfolgt auf Grund des, von der Bezirkshauptmannschaft dem Rückstandsausweise beigeführten Vollzugs-Auftrages.

§. 2. (instrukcye dla egzekutorów) „Die vorgesezte Behörde des Steuer-Executors ist die Bezirkshauptmannschaft“ — i t. d.

Nie będę nużył Wysokiej Izby dalszemi cytatai — bo te są aż nadto wystarczające, żeby rozwiać obawy podniesione w tym kierunku — jakoby starostwom egzekucya podatków została odebrana, a urzędowi podatkowemu przełożoną. — Kto w obec tak jasnego i nie dwuznacznego brzmienia przytoczonych przezemnie postanowień — jeszcze pod tym względem żywi jakieś obawy lub

ma wątpliwości — ten się nie chce dać przekonać — a na to niestety nie ma rady.

(P. hr. Golejewski. A br. Jorkasch zrobił później inaczej.)

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ja przyznaję otwarcie, że pragnąłbym być zadowolony oświadczeniem p. komisarza rządowego, lecz niestety, właśnie niem zadowolony nie jestem. Te ustępy, które nam szan. p. komisarz rządowy z rozporządzenia przeczytał, były i mnie i całej komisji doskonale znane, ale pomimo tego, że znałiśmy je bardzo dobrze, wyraziliśmy obawy i wątpliwości, a obawy te i wątpliwości mamy dotąd z następującego widzenia rzeczy:

Starostwu przysłuża prawo powstrzymywania środków egzekucyjnych, nie zarządzania ich jednak w wypadkach ściśle ustawą określonych. Otóż innym było położenie starostwa wówczas, kiedy zarządzenie to miało być dokonane za pomocą wojska, którego nie zawsze można było mieć do dyspozycyi, lub za pomocą egzekutorów, których nie zawsze również miano. Zresztą ze względu na to, jakie następstwa pociąga za sobą wysyłanie wojska do gmin, liczone się bardzo z potrzebami użycia podobnie surowych środków egzekucyjnych — inaczej rzecz się ma z kartami upomnienia. Następnie nie dał mi szan. p. komisarz rządowy zaspokojenia w tym kierunku, czy jeżeli restancyonaryusz zalegający z rozmaitemi kategorjami podatków, otrzymywać będzie za każdą kategorję podatków osobną egzekucyę, czy jak dawniej było, zbiorą w kupę wszystkie zaległości i będą egzekwować za pomocą jednej karty upomnienia. Gdybym w tej mierze miał wyjaśnienie ze strony szan. p. komisarza rządowego, zadowolniłbym się imieniem komisji i rzeczywiście nie potrzebowałbym niejako prowokować jeszcze jednej odpowiedzi ze strony p. komisarza rządowego.

Otóż moje żądania streszczają się w tem przedewszystkiem, czy tak jak dawniej w praktyce się działo...

Otóż nie mając w tej mierze wyjaśnień ze strony p. komisarza rządowego, pragnąłbym przynajmniej jednej rzeczy t. j. aby uwagi, które tu były podniesione, jak też wątpliwości i obawy, których wyrazem była dyskusya obecna, raczył uwzględnić Wysoki Rząd, a to z uwagi na róż-



tej podstawie dodatki pobierano dalej według dawniejszej stopy procentowej, nastąpiłoby podwyższenie całkowitej jej sumy. Tej niedogodności starano się co do innych dodatków krajowych zapobiedz w ten sposób, że w podatku gruntowym niżono stopę procentową, a dodatki do innych podatków wciągnięto do wspólnej podstawy, od której ma się podatek pobierać, nie możebnem to było uczynić co do dodatków szkolnych dlatego, że się opierały na ustawie, któraby dopiero za najwyższą sankcją mogła być zmienioną. Dlatego, jeżeliby te dodatki miały być pobierane podług dawniejszej stopy procentowej, nastąpiłoby ich podwyższenie.

Otóż, aby tej niedogodności zapobiedz, wniósł Wydział krajowy projekt do ustawy, w którym w obec rozszerzonej zasady dodatków do podatków, stopa z 12% na 9%, a 4% na 3% jest niżoną. Komisya edukacyjna zastanowiwszy się nad tym projektem, proponuje go Wysokiej Izbie w tej formie do uchwalenia, w której projekt Wydziału kraj. został wniesiony i uprasza o przyjęcie tego projektu i zamienienie go w ustawę. Oprócz tego poleca komisya Wysokiej Izbie do przyjęcia rezolucją, która się odnosi do r. 1882, prosząc, aby zasada tej ustawy mogła być już za rok 1882 zastosowaną, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłaby nierówność, a zatem zbytne i niesprawiedliwe przeciążenie płacących podatki.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. W artykule 18 i 19, gdzie jest mowa o należnościach na cele miejscowego funduszu szkolnego, które mają być pobierane w pewnych procentach od stałych podatków, wypadłoby wszędzie powiedzieć: „od stałych podatków wraz z rządowymi dodatkami“, bo dziś przy podatku domowym, zarobkowym i dochodowym jeszcze istnieją te dodatki rządowe, a przy podatku gruntowym, tego dodatku rządowego już nie ma.

Szanowna komisya miała niezawodnie na myśli wziąć we wszystkich kategoriach podatków całą należność podatków rządowych za podstawę wymiaru należności szkolnych, dla tego sędzę, iż należałoby to wyraźnie powiedzieć, ponieważ jak

teraz ustawa brzmi, mogłyby zachodzić pewne wątpliwości, których w każdym razie unikać należy.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Rzeczą ta była traktowaną w komisji, komisya edukacyjna sądziła jednak, że myśl, którą podniósł Szanowny Komisarz rządowy, jest wyrażona słowami: aż do wysokości 9% całej należności wszystkich podatków stałych; jeżeli jednak jasność ustawy tego wymaga, to w imieniu komisji mogę oświadczyć, że tą poprawką Szanownego p. Komisarza rządowego imieniem komisji przyjmuję, jednakowoż prosiłbym, ażeby dla większej jeszcze jasności było powiedziane: razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“, ażeby na przypadek, gdyby jeszcze inne dodatki do podatków rządowych się pojawiły, czego przesądzać nie możemy, od nich dodatki szkolne nie były obliczane. Jeżeli jest tego konieczna potrzeba, to stawiam wniosek, ażeby w art. 18 po słowach „podatków stałych“ było dodane „razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“. To samo przy art. 19. dwa razy, a mianowicie po słowach „9% całej należności wszystkich podatków stałych“ było dodane „z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“ i po słowach „3% całej należności podatków stałych“ — „z dotychczasowymi dodatkami rządowymi;“ w art. 28 po słowach „przynajmniej 3% całej należności wszystkich podatków stałych“ — „razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“.

P. Pietruski. W art. 18 także przychodzi dwa razy.

Sprawozdawca p. Czerkawski. To już zaznaczyłem.

JW. Marszałek. Otwieram dyskusję nad §. I. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta:)

§. 1.

Artykuły 18. 19. i 28. ustawy z dnia 2. Maja 1873. Dz. u. kr. Nr. 250 o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych, w dotychczasowym brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Art. 18.

Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w art. 15. a. b. c. nie wystarczają na opłacenie nauczycieli, obowiązane są: gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miej-



scowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 9% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 3% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych, każdy z nich o tyle, o ile by to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czego by w miarę całej należności swych bezpośrednich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne, na gminie ciężące.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 19.

Zasiłki z funduszków szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3% całej należności podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem 19. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kamiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wczoraj słyszeliśmy, że projekt do ustawy o prawnych stosunkach nauczycielskich został dla tego odroczone, że ustawa pierwsza o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych dotąd nie była przygotowana. Dzisiejszy projekt ustawy jest wyjęty z ustawy pierwszej o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych. Pojmuję, że to jest kwestya dodatków do podatków, kwestya pieniężna, która musi być uregulowana, a zatem incydentalnie niejako ustawa ta została wniesiona, ażeby uregulować dodatki do podatków na cele szkolne. Wszelako powtórzono tu dosłownie (wyjawszy cyfry podatków) ustęp drugi artykułu 19. co do miast i miasteczek.

Owóż chcę tu tylko zaznaczyć, że gdy przyjdzie ustawa pierwsza na porządek dzienny, że będę się starał co do tego ustępu uczynić zastrzeżenie albo zmianę, albo żądać opuszczenia. W tej chwili jeszcze nie wiem, jak sobie postąpię, ale tutaj chcę dać wyraz temu, że co do miast i miasteczek praktyka dziś się taka wkradła do Władz szkolnych, że nad sumę fundacyami zabezpieczoną, i nad sumę 12% dodatków — z tego tytułu, że miasta mają majątek zakładowy do wysokości prawie bajecznej, nakładają ciężary na gminy miejskie, którym one podołać nie mogą. Miasta w chlubnej gorliwości o oświatę, — prawie każde z miast — czyniły wielkie nakłady, pobudowały wspaniałe gmachy, które w niektórych gminach, sto i dwieście tysięcy kosztowały, tudzież poczyniły wielkie fundacje na środki naukowe i na utrzymanie szkół i t. d. W budżetach naszych miejskich prawie 1/5 część dochodów idzie na cele naukowe i oświatę, pomimo to ponoszą miasta, które mają majątek zakładowy, bardzo wysokie ciężary. My płacimy również owe 4% dodatków na fundusz szkolny okręgowy. Sądzę więc, że należałoby tu pociągnąć pewną granicę, po nad którą miasta nie powinny być przeciążane. Z tego powodu co do tej ustawy, która ma na celu uregulowanie dodatków do podatków na cele szkolnictwa, ażeby nie tamować sankcyi tej ustawy i aby cel ten był osiągnięty, nie czynię tu żadnego dodatku ani żadnej poprawki, zastrzegam sobie jednak, gdy przyjdzie ustawa o zakładaniu i utrzymaniu szkół, uczynić odpowiednie wnioski.



JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w rozprawie szczegółowej nad tym artykułem? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Ponieważ szanowny mowca nie wystąpił przeciw projektowi komisji edukacyjnej, tylko zastrzegł sobie głos do rozpraw nad ustawą, która ma być dopiero wniesioną, dlatego nie widzę powodu jemu odpowiadać; zresztą nie znam jego myśli i projektów, które tu pod uchwały Wysokiej Izby poddać będzie się widział spowodowanym.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu 19.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 19.

Zasiłki z funduszków szkolnych okręgowych, a względnie krajowych, na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9% całej należności wszystkich podatków stałych, razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3% całej należności podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z art. 19. dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu 28.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 28.

Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego, ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do

niego ogół dodatków przynajmniej 3% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi wynoszący.

Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę drukarską, która się potem dopiero w odczytanym artykule wcisnęła, a mianowicie nowy ustęp, który następuje po art. 28. powinien stanowić „§. II.“ ustawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. II. i nagłówka do ustawy.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski (czyta):  
§. II.

„Niniejsza ustawa wchodzi od dnia 19. Stycznia r. 1883. w wykonanie, które polecam Mojemu Ministrowi Oświecenia.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje §. II. i nagłówek, zechce rękę podnieść. (Większość) §. II. i nagłówek są przyjęte.

P. Pietruski. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ są poprawki, a obawiam się, aby w protokole nie były pominięte, przeto trzecie czytanie umieszczę na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Komisja edukacyjna wnosi także, ażeby Wysoka Izba przyjęła rezolucję następującej treści (czyta):

„Dodatki do podatków, ustanowione w art. 18. 19 i 28 ustawy z dnia 2. Maja 1873. r. (Dz. ust. kr. l. 250) w wysokości 12%, a względnie 4% podatków bezpośrednich, mają być za r. 1882. w myśl uchwalonej równocześnie noweli obliczone w wysokości 9%, względnie 3% całej należności każdego podatku stałego, razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi. Gdyby się z obliczenia okazało, że opodatkowani w r. 1882. na cele szkolne, wskazane w art. 18, 19 i 28 powyższej ustawy zapłacili więcej niż 9%, a względnie 3% całej należności bezpośrednich podatków stałych,



uiszczona nadwyżka ma im być zwrócona, a względnie w procent należitości z r. 1883. policzona.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą rezolucją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie: Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Rezolucja jest przyjęta.

b. Al. 131.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych. Sprawozdawca p. Żywicki ma głos. Proszę odczytać tylko wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Żywicki. Uwolniony od czytania tego sprawozdania, muszę oznajmić, że w sprawozdaniu tem jest omyłka druku, a mianowicie w ustępie, w którym jest mowa o przestrzeni galicyjskich kolei żelaznych, podaną jest pod lit. a) kolej żelazna Tarnów-Leluchów o przestrzeni 415 kilometrów, tymczasem powinno być 145 kilometrów. Komisja wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei transwersalnej, analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26. Lutego 1882. Nr. 25 Dz. u. p, mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. zw. „zachodniej grupy“ państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo Państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo Państwa prywatnych dróg żelaznych i w każdym razie, aby siedziba zarządu tych linii znajdowała się w Galicyi.“

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek komisji składa się tylko z jednego ustępu, przeto nie zarządzam nad nim rozprawy ogólnej, lecz od razu rozprawę szczegółową. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; podaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

b. Al. 132.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach domagających się zarządzenia zgubnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego. Sprawozdawca p. Kowalski Bazyli ma głos.

P. hr. Krukowiecki Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o odczytanie tego sprawozdania komisji w całości, ponieważ w niem są przedstawione motywa bardzo dokładnie i wyczerpująco, i mogą służyć do dokładnego poznania tej sprawy.

Głosy. Nie potrzeba — wszyscy czytali sprawozdanie.

Głos. Proszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest uwolniony. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Kowalski. Zanim odczytam wniosek komisji pozwoli mi Wysoka Izba, abym jeszcze uwagę jej zwrócił na następujące szczegóły.

Oto dnia wczorajszego po wydrukowaniu i rozdaniu tego sprawozdania otrzymałem ze strony Zakładu włościańskiego na moje ręce jako przewodniczącego komisji prawniczej doręczone pismo, do którego dołączone są wyjaśnienia. Gdybyśmy te wyjaśnienia byli otrzymali w porę, to zaledwie do innego przyszlibyśmy rezultatu, jak właśnie sprawozdanie przedłożone streszcza.

Żali się Zakład kredytowy włościański, że dotychczas komisja sejmowa nie raczyła się odnieść względem pierwszych dwóch petycji do samego Zakładu. Wszelako już z samego początku swoich wyjaśnień, Zakład włościański kwestyonuje kompetencję nietylko komisji ale całego Sejmu do wdawania się w rozbiór i zajmowania się takimi petycjami. Po cóż było nam więc udawać się do Zakładu? a zresztą nie otrzymaliśmy takiego polecenia od Wys. Izby, a komisja prawnicza z swej strony nie uważała takie wdawanie się do Zakładu po wyjaśnienie być wskazanem. Ależ moi Panowie, jeżelibyśmy byli i mieli pod ręką te wyjaśnienia, te moglibyśmy byli na nie łatwo poprzestać, a naszego zdania wcale nie zmienić, bo niemal te same daty, które petenci w pierwszej petycji naprowadzają, znajdują się cum salvo catento także w udzielonych nam wyjaśnieniach, a jedynie z tą różnicą a raczej dodatkiem, że mianowicie Jan Gąsior z tych wyjaśnień dowie się, iż nie tak, jak on podaje, ma płacić 105 zł., lecz według tych wyjaśnień, ma on płacić 140 zł. 68 ct. (Głos: bagatela), a Wawrzyniec Macio-



łek z Piątkowy nie tak jak on podaje, że ma płać 278 zł., lecz podług tych wyjaśnień ma płać 283 zł. i 20 ct. i t. d.

Dalej czytamy w wyjaśnieniach, że Paweł Rybka z pożyczką 500 zł. między dłużnikami zakładu wcale nie przychodzi, gdy tymczasem w tym samym ustępie wyjaśnień dalej czytamy, że Paweł Rybka zgłosił się do biura Rzeszowskiego o konwersję swoich długów; to zdaje się więc, że Paweł Rybka musi być dłużnikiem Zakładu i między tymi dłużnikami przychodzi. Tyle co do petycji pierwszej. Co się zaś tyczy petycji drugiej, Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, przyznać należy, że komisya prawnicza wszystkich dat, które w tej petycji przedstawiono, nie mogła sprawdzić, bo musiałyby księgi i inne dokumenta Banku włościańskiego przeglądać, do czego jednakże nie ma prawa, ani też do tego powołaną nie jest. (P. hr. Krukowiecki: Nie pokazanoby!) Wreszcie zawierają te wyjaśnienia polemikę z Towarzystwem, które petycję podało, a nam w polemikę wdawać się nie wypada. My wszystko to wraz z petycją odstąpimy Rządowi jako materyał do dokładniejszego i rychlejszego zbadania. Jeżeli jednak Zakład omawia obszernie petycją Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, to niech i im wolno będzie, posłużyć się udzielonemi wyjaśnieniami Zakładu, a te doprowadzą nas do następującego rezultatu.

Ograniczam się do udziałów i do spłaty rat zaległych. Co do udziałów, prawi się właśnie w tych wyjaśnieniach, że jeżeli dłużnik jest w zaległości, to mu udział jego policza się na poczet jego długu. To byłoby zupełnie słusznem. Nie wiem jednak, po co ma zgłaszać się taki dłużnik z kuponem do wypłaty dywidendy na swój udział, który zostaje w zaległości z ratami, wszakże mu dywidendy nie wypłaci kasa, jeżeli się zaś nie zgłosi z kuponem do kasy, to uważa się tak, jakby nie było zgłoszenia i Zakład uważa taki kupon kasie nie przedstawiony, a po 3 latach jako zadawniony. (P. ks. Sawa. Tak jest) Pytam się, czy Bank nie miałby sposobności przy zestawieniu rachunku końcowego te udziały uwzględnić, które jako aktywum należałoby koniecznie uwzględnić tem więcej, że zaledwie któremu z dłużników dywidenda na udziały przypadająca, wypłaca się w rzeczy samej. Dalej co do częściowych spłat na zaległe raty petenci się żalą i wyjaśnienia to samo stwierdzają, że dłużnicy

bardzo często przychodzą do kasy powiatowej nie przynosząc całej raty, która zapadła, tylko część tejże. Otóż ta część bywa przyjmowaną, wszelako nie na zapłacenie choćby jakiejś części raty zapadłej, tylko przyjmuje się jako depozyt prywatny i przechowuje się, a nie wiem jaka gwarancya jest tego przechowania dla dłużnika, nie wiem także, jak długo przechowuje się ten depozyt i kiedy się do kasy zakładu odwozi; ale zdaje się, że wtedy się odwozi, jeżeli dłużnik dopłaci część brakującą zapadłej raty. Według §. 1415 ust. cyw. jest jednakże ustanowionem, że wierzyciel nie potrzebuje przyjmować części owej spłaty na rachunek zapadłej wierzytelności, ale skoro ją przyjął, to już tem samem musiał uwzględnić tego, który płaci, a w jaki sposób on ją płaci, należy przypuszczać, że ją płaci na umorzenie jakiegokolwiek pożyczki, z którą zalega. Przyjmując jednakże częściową spłatę raty zaległej, jedynie jako depozyt, stawia Bank dłużnika w niemożności korzystania z §. 1425 ust. cyw., według którego, jeżeli wierzyciel nie zadowolnia się tem, co płacę, wolno mnie jako dłużnikowi złożyć pieniądze do depozytu sądowego, a wtedy jestem uwolniony od dalszych nagabywań ze strony wierzyciela, bo rzecz zapłacona pozostaje na niebezpieczeństwo wierzyciela. Dłużnik może przy tem wyraźnie powiedzieć, na co płaci, składając chociażby częściową ratę. Jeżeli jednak Zakład przyjmuje w swój sposób częściową zapłatę, to tem samem pozbawiono dłużnika możności rozporządzenia swoim funduszem.

I to są wyjaśnienia, a możnaby raczej powiedzieć, że to nie wyjaśnienie, ale zaciemnienie sprawy. Przekonawszy się z tych wyjaśnień, że nie dostarczono nam w nich nowego materyału, to już mianowicie ze względu na to, że my orzekać o prawach nie możemy, a wszelako nam dobrobyt kraju musi leżeć na sercu, który przez utrzymanie zdolności właścicieli mniejszych posiadłości do zaciągania nowego kredytu, może tem łatwiej się utwalić, gdyby Zakład chciał więcej zaliczek miernych i na czas krótki, niżeli pożyczek znacznych włościanom udzielać, nie przesądzając wcale, czyli daty w petycyach podane, zupełnie są prawdziwe lub nie, proponujemy ze względu na nieprawidłowości w Zakładzie zachodzące, zdaniem naszym jak najobjektywniejszy wniosek ze względu, że już uchwałą Sejmu z dnia 24. Października 1881 uznano, iż rewizya statutow Zakładu włościańskiego jest konieczną, zosta-



jemy w tych samych ramach uchwały Wys. Sejmu i zalecamy do uchwalenia następującą rezolucję (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W myśl uchwały Sejmu z dnia 14. Października 1881 r. L. 753 wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizję statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem rewizję statutu c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.

Jeszcze muszę dodać, że rezolucya ta żąda także rewizyi statutów innych uprzywilejowanych instytucyj kredytowych a to dla tego, ponieważ takie samo postanowienie mieściło się już w dawnej uchwale sejmowej; jednakowoż rezolucya ta zarazem zawiera przedewszystkiem żądanie rewizyi statutów zakładu kredytowego włościańskiego, o co nam głównie chodziło.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Buchwald. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Wszystkie motywa były zestawione dokładnie przez prawniczą komisję i zupełnie wyczerpująco. Nie mogę się jednak zgodzić na wniosek końcowy komisji, gdyż za łagodny i dla tego postawię Wysokiej Izbie cały szereg wniosków do uchwalenia, a jeżeliby one nie zostały przyjęte, to prosiłbym choć o to, aby ten wniosek komisji wzmocnić o tyle, żeby nie tylko statuta banku były zrewidowane, ale także i księgi jego przez biegłych były zbadane i cała sprawa należycie wyświecona. Muszę powiedzieć, że historia tej bankowej sprawy da się na trzy części podzielić, na starożytną, średniowieczną i nową. (Wesołość.)

Czytałem w gazetach oświadczenie komisarza rządowego, iż wieści, jakoby bank przegrał na bursie są nie prawdziwe, albowiem po r. 1873, bank nie na bursie nie przegrał, a jeżeli to dawniej się stało, to mają na to odpuszczenie grzechów, czyli absolutorium ogólnego zebrania. Mnie się tak samo zdaje, że te wieści nie ściągały się do czasów nowych, lecz starożytnych, bo jak przegrał, to stało się to przy krachu wiedeńskim. Ci panowie powiadają, czemuśmy się nie odnieśli do instytucji i czemu nie zoba-

czyliśmy w księgach. Na to muszę odpowiedzieć, że kiedy przed dwoma laty wskutek mego wniosku była komisya bankowa i postawiłem wniosek urzędowego zbadania czynności bankowych przez komisję, komisarz rządowy oświadczył, że to być nie może, ale każdemu posłowi gotów jest bank przedłożyć księgi do przejrzenia. Ja temu zaprzeczyłem, ale wziąłem to do wiadomości, pomyślawszy, że jak będę miał wolniejszy czas, to tam pójdę. Prosiłem więc potem w kilka dni p. komisarza rządowego oto, ale ten mi odpowiedział, że bank się już rozmyślał i że teraz nie pozwoli wglądać w książki. Nie wiem, czy tłumaczenie p. komisarza rządowego, że zarzuty dotyczące czynności banku przed r. 1873 są przedawnione, jest uzasadnione, ale myślę, że i dawniej musiał być statut, który nie dozwalał gry na bursie i wtedy musiał być także komisarz, który mógł na to wpływać. Nie wchodzę, czy dyrekcyja może być pociągana przez prokuratoryę, ale wiem, że egzystuje prawo z 9. Kwietnia 1873, gdzie powiedziano jest, że rada nadzorcza jest odpowiedzialną i majątkiem i osobami za wszelkie przekroczenia, że absolutorium dostaje dyrekcyja na przedstawienie rady nadzorczej, ale nigdzie nie czytałem, żeby rada nadzorcza powiedziała walnemu zgromadzeniu, że oni przegrali na bursie. I za to powinna być pociągnięta do odpowiedzialności. Dla tego stawiałbym wniosek, aby wezwać Rząd do zbadania, czy to prawda, że oni w r. 1873 przegrali na giełdzie, i aby ten paragraf ustawy z 9. Kwietnia 1873 r. do tej sprawy zastosować.

W motywach, jakie komisya przytacza, powiada ona, jaki ten bank miał cel, kiedy się zakładał, że celem banku było „dostarczenie właścicielom mniejszych posiadłości środków pieniężnych do rozwoju gospodarstwa potrzebnych“, i t. d.; tymczasem faktem jest, że bank pożyczał te pieniądze na spłacanie długów, a tego nigdzie w statucie nie ma. A jak bank sobie z pożyczkami postępywał? Oto dawał promesy i powiadał im: jeżeli chcecie pieniędzy, to dajcie promesę żydowi, a on wam na nią da pieniądze. Opowiem Panom jeden taki wypadek. Chłopi z Brozdowiec skarżyli się, że im dano taką promesę i powiedziano im, aby wzięli pieniądze od żyda. Tymczasem chłopci na pożyczkę długo czekali, a żyd zabrał wszystko na procenta tak, że kiedy wreszcie pieniądze otrzymać mieli, żyd zabrał wszystko, a im wypłacił zaledwie po kilka reńskich. To także nie jest w statucie.



Dalej panowie jest jeszcze jedna kwestya. W nowszych czasach rząd pozwolił bankowi na wypuszczenie nowych listów zastawnych 5%. Więc teraz powiadają, że pożyczają nie na 12% lub 15%, lecz na 9 i 8%. Ale jak oni pożyczają? Oto pożyczają na wiatr, który wieje w polu. Weźcie panowie jeden przykład. Wojciech Augustynowicz wziął 746 zł., zapłacił 1075 zł., a niech panowie sobie przypomną z petycji, że w tym celu sprzedał kilka morgów gruntu, a teraz winien jeszcze 1643 zł., a zatem winien daleko więcej, niż cała wartość gruntu po sprzedaży tych kilku morgów wynosi. Jakaż więc jest pewność tych listów zastawnych? Pojmuję, dlaczego rząd tego banku broni, ale nie dlatego, żeby ten bank popierał, lecz dlatego, że te listy zastawne leżą w rozmaitych zakładach dobroczynnych i publicznych. Ale do czego prowadzi taka obrona? Czy nie widzicie panowie, że ten bank szybkim krokiem idzie do upadku, bo z początku miał on kapitału wypożyczonego siedm milionów kilka set tysięcy, a teraz ma sześć milionów. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że te sześć milionów stanowią nowe pożyczki, które dawne pożyczki trzy razy przenoszą, bo te wszystkie pożyczki są odnawiane, to zapytać trzeba, czy można tolerować ten bank, który ma największy przywilej, bo wydaje listy zastawne, a pożyczka na 10, 9 i 8%, podczas gdy są towarzystwa zaliczkowe, które dają gotówkę, a pożyczają na 7, a nawet na 6%. Ja myślę, że dziś ten bank nie ma racji bytu, że jego likwidacja jest konieczną, że rząd, który widzi, jakie straty i klęski sprowadził ten bank, nie powinien ścierpieć, aby on dalej istniał. Gdyby tę rzecz zbadali ludzie fachowi i z odpowiednim usposobieniem rachunkowym, to znaleźliby zapewne wiele rzeczy do sprostowania. Muszę podnieść tę kwestyę, którą poruszył p. sprawozdawca komisji. Jak to może być, aby 58000 zł. było takich pieniędzy, które przepadły z samych procentów od udziałów? Powiadają może, że ta cyfra jest mniejszą, ale ona prawdopodobnie jest dobrą, a dowód leży w tem, że o ile słyszałem, petycję z Mielca pisał były agent tego banku, więc jego daty mogą być oparte na rzeczywistości. Dalej, jest 100.000 zł. takiego kapitału, będącego własnością dłużników, które bez procentów leżą. Co do tych, rzecz ma się tak: Ktoś był winien 12 zł. 50 ct. Przynosi 11 zł., to oni je biorą, ale tylko jako jakiś depozyt, a tymczasem liczą dłużnikowi od całych 12 zł. 50 ct. te 12% zwłoki, a jemu ani

centa nie płacą za złożone pieniądze przez długie lata. Czy to sprawiedliwie? Powiada dalej bank: a Towarzystwo kredytowe bierze 3% zwłoki. Tak nie jest. Towarzystwo bierze wszystkiego 7%.

(JE. p. Russocki. Sześć %, bo pobiera tylko 2% za zwłokę.)

Ja tedy muszę postawić cały szereg wniosków, co do których proszę, aby Wysoka Izba przez wzgląd na włościan, na tych biednych, którzy warci są uwzględnienia, raczyła je uchwalić. (Czyta:)

1. Wysoki Rząd zarządzi rewizyę ksiąg tego towarzystwa przez biegłych, i jeżeli znajdzie w nich, iż dyrektorowie grali na bursie pieniędzmi bankowymi i je przegrali — chociażby przed rokiem 1873 — odda sprawę prokuratorji, aby wezwała do odpowiedzialności radę nadzorczą, a to w moc prawa z dnia 9. Kwietnia 1873, na mocy którego taż odpowiedzialną jest majątkiem i osobą.

2. Rząd dopilnuje, aby dłużnikom zalegającym, którym liczyła dyrekcya wysokie procenta i jeszcze wyższe procenta zwłoki, od ich udziałów była wypłacona dywidenda, a nie umarzana na korzyść banku.

3. Ponieważ Bank włościański jest na prostej drodze do bankructwa, gdyż jego interesa nie wzmagają się, ale ciągle zmniejszają, a kapitał rezerwowy nie jest dostateczny do pokrycia pozycji więcej jak wątpliwych, przeto Wysoki Rząd wstrzyma nadal wymierzanie dywidend, superdywidend, remuneracyji i innych wydatków nie koniecznych aż do pokrycia dostatecznego tych pozycji.

4. Wysoki Rząd zmusi zwierzchność banku do wypłacenia procentu od niezupełnych rat, wypłaconych przez dłużników tego banku na rachunek rat, a których to pieniędzy jest 100.000 zł., jak to widzimy z petycji z Mieleckiego, która to suma musi być pewną, bo oznaczoną została podobno przez agenta tego banku, bowiem przez cały ten czas od rat tych policzał wysoki procent, a odsetki zwłoki jeszcze wyższe.

5. Nareszcie Rząd natychmiast powstrzyma dalszą emisję listów zastawnych 5%, wydawanych na objekta iluzoryczne, t. j. na pożyczki odnawiane, a nie przedstawiające dostatecznej gwarancyi.

6. Wysoki Rząd zważywszy, że są już towarzystwa zaliczkowe, które pożyczają włościanom na 8, 7, a nawet na 6%, bez listów zastawnych, nie pozwoli wypuszczać listów zastawnych temu



bankowi, który pożyczka na 8 i 9, a powinienby pożyczka na 4 i 5%.

Poprawka do wniosku komisji: „ażeby sprawdzono rachunki i księgi tego banku.“ (Wesołość.)

Ewentualnie, jeżeliby te wnioski były przypadkiem odrzucone, wtedy prosiłbym Wys. Izbę, aby uwzględniła tę poprawkę, żeby nie tylko statuta były przejrane, ale rachunki i księgi dokładnie zbadane.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Petycja, która poniekąd dała powód a nawet niejako podstawę prawniczej komisji do zbadania wszystkich czynności banku włościańskiego, a której bardzo głębokie i gruntowne badania, co z wdzięcznością uznaję, doprowadziły ją do dziś postawionej rezolucji, była przezemnie spowodowana, przezemnie była wniesiona. Z tej przyczyny poczuwam się do obowiązku wypowiedzenia w tej sprawie kilka słów.

Z powodu petycji włościan gminy Błażowa i Piątkowa, przysłał nam dzisiaj zarząd Banku włościańskiego niektóre wyjaśnienia. W wyjaśnieniach tych posądza i obwinia zarząd pomienionego zakładu kredytowego tę petycję o niedokładność, niewiarygodność, a nawet o tendencyjność. Gdyby nie te zarzuty, byłbym milczał, ale takie obwinienia w sprawie, w której tak znaczny wziąłem udział, winienem odeprzeć. Pozwoli Wysoka Izba z góry sobie oświadczyć, iż zaręczam, że nigdy sprawami bezpodstawnymi, fikcyjnymi jakiegokolwiek rodzaju nie zaprzętałbym Wysokiej Izby.

Mam najmocniejsze przekonanie, że to co w petycji się znajduje, jest szczerą prawdą. To przekonanie powziąłem ztąd, że w tej sprawie miał także pewien udział przeznacny proboszcz parafii Błażowej ks. Markiewicz, znany w kraju z prawości, zacności i zajmowania się uczciwego i chwalebego, osobiście włościańską ludnością swojej parafii. Ten kapłan nie rywalizuje wiele z bankiem włościańskim, owszem postępuje w całym odwrotnym z tym bankiem kierunku, gdyż dźwiga, pomaga, nie tylko radą, ale nawet własną kieszenią, a stara się o ile może obronić od szkody i wszelkiej niesprawiedliwości, kiedy bank włościański szkodzi i materialnie niszczy swych klientów. Znany jest też powszechnie ten wzorowy kapłan z tego, że w Błażowej, gdzie dawniej dość znacznie kwitnął przemysł tkacki, a później podupadł do tego stopnia, że z niego pozostały tylko ślady, a to mianowicie z tej przyczyny, że biedni

tkacze dostali się w ręce lichwiarskie i byli po prostu ich robotnikami, którzy za nędzne wynagrodzenie 15 ct. musieli po całych dniach pracować na lichwiarzy, ten proboszcz zacny własnym groszem wyrwał ich z rąk drapieżnych i za jego staraniem tameczne tkactwo znowu się dźwignęło, rozwinęło, a nawet znacznie udoskonalilo. Ta jego zasługa znalazła uznanie nawet w całym kraju, i doprowadziła przy pomocy Wysokiego Sejmu do tego, że dzisiaj wyroby tamtej gminy mają odbywać na targu i w sklepach lwowskich.

Na słowie takiego pracownika na niwie duchownej, moralnej i materialnej polegając, zgola nie wątpię i teraz niezachwianie jestem przeświadczony, że petycja powołana szczerą podaje nam prawdę, i dlatego z oburzeniem posądzam banku włościańskiego odtrącam. Rozumię bardzo, że Bank włościański w jakikolwiek sposób zaczepiony, stara się obronić, bo chodzi tu o jego reprezentację, zyski a może i byt; ale gdy zważymy, że to nie pierwsza petycja, że takich mieliśmy już mnóstwo, że zapewne w tej Wysokiej Izbie liczni znajdują się świadkowie, do których i ja należę, co na własne oczy widzieli straszną ruinę, jaką wyrządził Bank włościański naszej ludności wiejskiej, to nie podobna nam wątpić na chwilę, że wszystko w tej petycji podane, jest rzetelną prawdą. Wreszcie właśnie te zarządu Banku włościańskiego objaśnienia, które jak to doskonale wyświecił szanowny sprawozdawca sprawy co do banku tego działalności nie wyjaśnił, lecz zaciemnił, przekonają, że nie tylko w petycji nie było przesady, ale przeciwnie, że włościanie podali mniejsze stosunkowo kwoty od tej, jakiej Zarząd Banku rości sobie do nich.

Odparliśmy w ten sposób obwinienia i zarzuty bezpodstawne, niesłusznie krzywdzące, z jakimi zarząd banku nie wahał się wystąpić, a jak zwykle w takich razach bywa, tylko siebie pobili, rezolucję komisji prawniczej popieram i za nią głosować będę.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Drugi rok mamy petycję w sprawie banku rustykalnego. Petycje podobne były także w Radzie państwa rozbiegane i zawsze do jednego rezultatu dochodzimy, że „poleca się Rządowi, ażeby zmienił statuta.“ Po tych objawach, jakie mieliśmy w Wysokiej Izbie rzeczywiście myślałem, że zarzuty w petycji podniesione muszą być prawdziwe. Tymczasem komisya tego nie przedstawia, komisya dowodów żadnych



nie zebrała, nie zastanawia się, czy zarzuty są prawdziwe czy nie, tylko mówi, ponieważ petycyje podane, a także dziennikarstwo pisze, to zapewne zarzuty te muszą być prawdziwe.

Zresztą ja niewiem nawet, czy komisya jest sama z sobą w zgodzie. Powątpiewanie moje wynika z odczytania sprawozdania komisji, w którym komisya chwali Bank rustykalny i oświadcza a właściwie drukuje (Wesołość), że „kiedy było u nas zwyczajem przyjęte opłacanie procentów aż do dwóch centów od jednego złotego tygodniowo czyli po 104% rocznie, to bank brał tylko 12%.” Komisya więc sama uważa to za korzystne, że wtenczas powstał bank włościański, i pisze dalej że „każda registratura sądowa obfituje w stosy aktów egzekucyjnych tego rodzaju — i dziwić się niemożna dostatkim, że po na cały szereg lat cierpiano podobne nadużycia i dopuszczano formalne wywłaszczenie włościan przez żydów i innych lichwiarzy”. A więc, uznała przez to komisya, że bank dobrze robił. Ta komisya także podnosi, że bank włościański zniżył 12% na 8% i że od rat zaległych 10% pobierał. Mnie się zdaje, że to nie jest tak zdrożnem, bo Wydział krajowy od pożyczki krajowej także brał 8%, a od rat zaległych 10%.

Wtenczas był w ogóle taki czas na procenta, że każdy brał (p. ks. Sawa: kto w Boga wierzył). Ale to nie nasza rzecz; myśmy się w to wdawać nie powinni.

Mamy znowu drugą petycyję z zażaleniem na bank hipoteczny, co do której sprawozdania komisya nie raczyła drukować. I w tej drugiej petycyi także dłużnicy się uskarżają, że tak jak bank włościański, wywłaszcza ich także bank hipoteczny z własności i krzywdzi na majątku. Ale tego sprawozdania nie znamy i nie wiemy jakie będzie, bo nie jest drukowane. Chodzi mi o to, że w Sejmie — w ciele tak poważnem, nie wolno o jakimkolwiek zakładzie powiedzieć, że bankrutuje, że go trzeba likwidować, że chyli się do upadku, bo żaden bank w takich okolicznościach nie mógłby się utrzymać. (P. hr. Krukowiecki: Tem lepiej.) Jeżeli w ciele tak poważnem będziemy panikę robili korzystając z tego, że poseł jest swoją *immunitas* zakryty, że nie może być do odpowiedzialności pociągany, i że mu procesu zrobić nie można, to niezupełnie słuszniebysmy postępowali. Jeżeli kto co mówi, to niech dowiedzie, ale niech nie mówi na pamięć, że jakieś 100.000 brakuje, że go przegrali na giełdzie. Nie godzi

się mówić tego, bo majątek banku nie jest własnością banku, ale jest własnością wszystkich jego akcyonaryuszów, a skutkiem robienia paniki każdemu majątek się umniejsza z powodu spadku papierów.

P. hr. Krukowiecki z uśmiechem tę sprawę traktuje, bo sobie z niej żarty stroi; chce on stopę procentową na 4% zniżyć. A któryż bank daje dziś na 4%? Sam p. hr. Krukowiecki w to nie wierzy, ażeby bank rustykalny mógł zniżyć stopę procentową na 4% i z uśmiechem stawia taki wniosek. Mnie się zdaje, że my tu nie dla zabawy jesteśmy, lecz ażebyśmy sprawę na serio traktowali. O to mi tylko chodzi.

P. hr. Krukowiecki żąda, ażeby przeprowadzić rewizyję ksiąg. Cóż mamy za prawo do tego? My mamy nad petycyją decydować, ale nie wchodzić w szczegóły administracyi banku. Bank ma swoje statuta i według nich administruje. Nie my mamy wchodzić w szczegóły rachunków banku rustykalnego i dlaczego? — Dla tego, że komuś to jest potrzebnem, albo mu się to podobało. Na każdy bank może być wniesioną petycyja, sądzę jednak, że w skutek pierwszej lepszej petycyi nie można wołać, że bank chyli się do upadku i że lada moment zlikwiduje. To nie jest sposób załatwiania spraw w ciele tak poważnem.

Sprawozdawca komisji powiedział, że są pewne nieprawidłowości, które w sprawozdaniu wytknął. Ja nie czytałem, aby w sprawozdaniu samem cośkolwiek wytknął, czytałem tylko, że powiedział, że zdaje się, iż są nadużycia, bo dziennikarstwo tak pisze. Mnie się zdaje, że trzeba było wykazać te rozmaite nieprawidłowości na podstawie faktów i naturalnie wtenczas Prokuratora miała by prawo wkroczyć. Nam zaś nic do tego, a jeżeli ta sprawa została tu poruszoną w sposób jak to się stało, to myślę, że tylko dla tego, iż chciano zaznaczyć, że my z tymi bankami nie sympatyzujemy. Ale to nie jest zadaniem Sejmu w takie rzeczy się wdawać.

Zresztą tamtego roku powzięliśmy taką samą uchwałę, że Sejm wzywa rząd, aby statuta banku włościańskiego poddał rewizji i zarządził w nich o tyle zmianę, by nie stały się przyczyną upadku dobrobytu ludności. Otóż mniemam, że rząd, co mógł, to zrobił. Żeby jednak statuta tak odmienił i powiedział, że zamiast 6% i 7% będzie bank nadal płaćć tylko 4% od listów, to tego nie mógł powiedzieć. Kto wziął na siebie jaki obowiązek, to musi go dotrzymać. Zresztą



rachunek jest często na pozór bardzo niekorzystny. Wiadomo, że Towarzystwo kredytowe ziemskie jest zakładem, który pożyczka na najniższy procent może w całej Austrii.

Otóż p. Wartarasiewicz (Głos: Kto? Torosiewicz? Nie — p. Torosiewicz wziął zeszłego roku (Wesołość) a p. Wartarasiewicz) wziął w r. 1865 czy 1866 — nie pamiętam dobrze — dość, że przed 15 laty pożyczkę w kwocie 100.000 zł. Spieniężył ją po 75 zł. za 100. Przez 15 lat zapłacił 90.000 zł. t. j. 6.000 rocznie, a według obrachunku winien jeszcze 50.000 zł. Tym sposobem wziął 75.000, a zapłaci 140.000, więc byłby powód, aby podał do Sejmu petycję, aby go uwolnić od spłacenia reszty! Każdy pożyczka, a nie płaci rat, a potem krzyczy, że go rujnuje bank. Jak bierze pieniądze, to bank bardzo miły, a gdy przyjdzie płacić, to bank niemiły. Jeżeli się tym chłopom powie i w nich wpoi, że nie potrzebują płacić, bo ich Wysoki Sejm uwolni, (a to czasem dla wyborów potrzebne) to będzie to z ich krzywdą. Chłop nie będzie płacił, a wtenczas go zlicytują do reszty. Z tego powodu, jak to już powiedziałem, nie mam nic przeciwko wnioskowi komisji, które zresztą raz już były uchwalone, ale jestem przeciwny wnioskowi p. Krukowieckiego i przeciw nim wotować będę, nie biorąc nawet ich pod rozpoznanie, ponieważ są niemożliwe do przyjęcia przez Sejm.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dziwi mię, że p. hr. Golejewski wyraził się, iż nie będzie rozpatrywał mych wniosków, ale przeciw nim głosować będzie, bo to często zdarza się i innym posłom. Muszę jednak odpowiedzieć na zarzut, który mi uczynił p. hr. Golejewski, że tej sprawy nie zbadano.

Otóż muszę przypomnieć, że przed dwoma czy trzema laty podałem do Rady państwa i do Sejmu petycję o rozmaite nadużycia i malwersacje Banku włościańskiego. Wiadomem jest także, że wskutek zarządzenia Ministra sprawiedliwości 72 powiatów dały bardzo niekorzystne sprawozdanie o Banku włościańskim i wskutek tego zapadła uchwała, którą nam Wydział krajowy w swem sprawozdaniu komunikuje, a którym Minister sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych orzekł, że przywilej nie zasłania Banku od procesu t. j. od lichwy.

Bank w r. 1878. brał po 12%, a już w r. 1877.

była ustawa przeciw lichwie wydana, Bank zatem brał lichwę po wyjściu ustawy przeciw lichwie. Sądzę więc, że są to podstawy nie gołosłowne, ale rzeczy całkiem naturalne.

Nie znam zresztą tych pozycji wątpliwych z czego innego, tylko ze sprawozdania samego Banku, z ogłaszanych corocznie bilansów, które jednak trzeba umieć czytać. Nie każdy może bilans czytać, ten tylko może czytać, który wie, gdzie może być coś ukrytego.

Dziwię się następnie niezmiernie temu, że p. Golejewski należący do Towarzystwa kredytowego nie wie, że Towarzystwo wydaje listy po 4% i 5%; dziwi mię i to, iż nie wie, że Bank państwowy pożyczka na 4%. Nic dziwnego; jest wielka różnica między Bankiem, któremu Państwo daje przywilej, a innymi Towarzystwami n. p. Towarzystwem zaliczkowym.

Jeżeli Rząd daje Bankowi przywilej, to dlatego, że ten Bank ma być użyteczny dla społeczeństwa; jeżeli zaś jest szkodliwy, co zostało w tym wypadku stwierdzone zdaniem 72. powiatów i orzeczeniem Ministra sprawiedliwości, a większego dowodu nie potrzeba, to wypada ten przywilej mu odjąć.

Polecam więc wnioski swe Panom, aby się zechcieli zastanowić nad nimi i proszę, abyście je raczyli przyjąć. Jeżeli zaś spotka mnie to nieszczęście, które zwykle mnie spotyka, że przejdziecie nad nimi do porządku dziennego, to raczcie przyjąć tę poprawkę, którą postawiłem do wniosków komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Krótko odpowiem p. Krukowieckiemu. Nie jest on dobrze poinformowanym, bo Towarzystwo kredytowe wydaje listy wprawdzie po 4%, ale płaci się 5%, i listy po 5%, ale płaci się 6%, a to 1% na amortyzacyą. O tem nie wiedział, bo nie jest z finansami obznajomiony. Nadmienię tu i to, że są kasy zaliczkowe, które biorą po 12%, a mimo to nikt nie wchodzi ze skargą na nie. (Głosy. To mylnie).

Nie słyszałem, aby jaka kasa zaliczkowa czała na 5% lub 6%.

JW. Marszałek. Do głosu nikt już nie zapisany. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bazyli Kowalski. Z szeregiem tych wniosków, które nam przedstawił szanowny p. Krukowiecki, mógłbym się bardzo krótko sprawić, powiedziawszy, że żądając rewizji statutów, zostawiliśmy już władzy nadzorczej rządowej



wolne pole. Może ona sobie lustrować księgi, może przechodzić bilanse, może zastanawiać się nad działaniem zakładu i t. d. Wszelako nie mogą ich tak całkiem pojedynczo pominąć, ponieważ p. Krukowiecki uznał Zakład włościański już bankrutem i zażądał likwidacyi banku. Moi Panowie! Jakkolwiek wszystko to, co może być wątpliwe i niedogodne, powinno być jakoś do porządku sprowadzonym, to jednakże wypowiedzenie takie, jak „bankructwo“ i „likwidacya“ nie wiem, komu by mogło przysługiwać zrobić. Orzekać, kto jest bankrutem, nie do nas należy — a żądając likwidacyi, to nie tylko banku ale i dłużników wielce dotyka, bo trzeba by ich wszystkich naraz egzekwować. A to jest trochę — mnie się zdaje — z niegłębokim zastanowieniem wypowiedziane zdanie. Mamy obecnie nad 40.000 dłużników. Jeżeli by przyszło do likwidacyi, czego nie daj Boże, to tem samem trzeba by tych 40.000 ludzi naraz egzekwować. Nie wiem, czy byśmy się tem przysłużyli krajowi, a mnie się zdaje, że to nie jest intencją p. Krukowieckiego dłużników sprowadzić do rozpacz, ani też życzeniem Wysokiego Sejmu, doprowadzać rzeczy do ostateczności. My możemy poniekąd już poprzestać i na tem, co Rząd w tej sprawie dotąd zrobił; Rządowi nie był obojętnym głos Wysokiego Sejmu, bo już rozporządził on dotyczące badania. O cóż nam więc chodzi w tem stadium? Powinniśmy z cierpliwością i z wszelką ufnością wyczekiwać rezultatu, badania stosunków Zakładu włościańskiego; dlatego też ograniczyliśmy się w komisji prawniczej do wniesienia rezolucyi mającej na celu przyspieszenie tej rewizyi.

Chciałbym więc, aby bez wszelkich uprzedzeń i przesądów tę sprawę traktowano, bo jak mówię, chcąc wieśniakom pomóc, moglibyśmy im raczej zaszkodzić. Dlatego muszę się oświadczyć przeciw całemu szeregowi pojedynczych pozytywnych wniosków p. Krukowieckiego. Co do p. Golejewskiego, to najpierw podnieść muszę, że on sam przyznaje nam, żeśmy tę sprawę przedmiotowo traktowali, żeśmy właśnie rzecz tak przedstawili, jak istotnie ona się rozwinęła, a wszelako chce nam zarzucić jakąś sprzeczność, a może stronniczość. — To trochę boli — przyznam się, — bo nie mogę pojąć, na czym by nam właściwie zależało, prawdę skrywać i inaczej rzecz przedstawiać w obec Wysokiego Sejmu, jak ją pojmujemy. Nawijając do drugiej petycji omawiającej działalność akcyjnego banku hipotecznego, chciałby p. Golejewski mieć ją na równi traktowaną z petycjami pierwszymi. — Ależbo sprawa

wozdanie także z owej petycji zamieszczoną jest na porządku dziennym, a z tego p. Golejewski zechce się przekonać, że nie chcemy sprawy rzucić pod stół, lecz ją traktować właśnie tak, jak wypada — i jeżeli zechce być cierpliwym p. Golejewski, to czej do jednego z nami rezultatu dojdzie.

Niechcąc więc zabierać dłużej uwagi Wysokiego Sejmu, sędzę, że ograniczyliśmy się li tylko ściśle na poleceniu, danem nam przez Wysoki Sejm; wszakże polecono nam zbadać tę petycję, ale nie zarazem sprawdzać stanu rzeczy, bo to może być obowiązkiem dopiero komisji rządowej ad hoc wydelegowanej. — Nam się więc zdaje, że wywiązaaliśmy się z polecenia nam danego tak, jakby wywiązać się należało. — Dlatego upraszam, aby Wysoki Sejm zechciał, naszą rezolucję, którą przedstawiliśmy, przyjąć.

JW Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisji. — Co się tyczy wniosków p. Krukowieckiego, podaję je do poparcia: kto te wnioski popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wnioski te upadły, gdyż nie zostały poparte. Gdyby one były poparte, byłbym istotnie w wielkim kłopotie raz przy ich odczytaniu, tak są nieczytelnie napisane, a powtórnie nie wiem, czy mógłbym, jako Marszałek podawać je pod głosowanie, i czy nie należałoby niektóre z nich usunąć jako zupełnie nie należące do kompetencji Sejmu (Brawo), ale skoro wnioski p. Krukowieckiego nie doznały poparcia, więc żadnej już nie będę czynić o nich wzmianki.

P. hr. Krukowiecki. Ja uczyniłem także poprawkę osobną.

JW. Marszałek. Co do poprawki, to co innego, ona przyjdzie swoją kolejną po wniosku komisji pod głosowanie. Poprawka, a właściwie dodatek p. hr. Krukowieckiego opiewa: „aby sprawdzono rachunki i księgi banku włościańskiego“, kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Otwieram nad nią dyskusję. Czy żąda kto głosu. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Gdy p. sprawozdawca głosu nie zabiera, przystąpimy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta):

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

W myśl uchwały Sejmu z dnia 24. Października 1881 r. L. 753 wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizję statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem rewizję statutów c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.



Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Krukowieckiego, aby sprawdzono rachunki i księgi Banku włościańskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Dodatek ten upadł, pozostaje zatem tylko uchwalony wniosek komisji. — Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Antoniny Jägermanowej i Malwiny Hołyńskiej o wzbronienie Bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwania swych dłużników.

Sprawozdawca poseł Kowalski Bazyli ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Petycja ta jest bardzo krótka. Obie petentki przedstawiają, iż zaciągnęły dług.

P. hr. Golejewski. Prosimy o odczytanie petycji.

JW. Marszałek. Proszę odczytać oryginalną petycję.

Sprawozdawca p. Kowalski. Chciałem tylko treść jej przytoczyć, skoro zaś JW. Marszałek zarządził odczytanie, więc odczytam (czyta:)

Wysoki Sejmie!

Podpisane właścicielki realności pod l. 273<sup>1/4</sup> we Lwowie zaciągniętej w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym w r. 1873 pożyczkę w kwocie 12.000 zł. a w roku 1876 w kwocie 8.0000 w listach zastawnych tegoż Banku, a przy zrealizowaniu uzyskały z pierwszej pożyczki po kursie 83·25 zł. za 100 zł. w listach zastawnych, po zapłaceniu procentów półrocznie z góry i innych należności Bankowi zaledwie kwotę 9.000 zł., zaś z drugiej pożyczki po kursie 86·56 za 100 zł. w listach zastawnych i po zapłaceniu procentów półrocznie z góry i innych należności Bankowi zaledwie kwotę 6.300 zł. Podług planów amortyzacyjnych płaciliśmy Bankowi hipotecznemu regularnie półroczne raty od zaciągniętych pożyczek hipotecznych.

Chcąc dnia 4. Czerwca 1880 zapłacić Bankowi hipotecznemu przypadającą 7. ratę z pożyczki 8000 zł. a dnia 14. Lipca 1880 przypadającą 14. ratę z pożyczki 12.000 zł., zażądali urzędnicy Banku w oddziale hipotecznym poprzednio zapłaty Bankowi hipotecznemu jakiegoś podatku dochodowego za lata 1878 i 1879 w kwocie 350 zł. i nie chcieli przyjąć odnośnych rat.

W Marcu 1881 wypowiedział nam Bank hipoteczny cały kapitał pożyczkowy, a dnia 29 i 30

Czerwca 1881 pozwał nas sądownie o zapłacenie zaległych rat i resztującego kapitału z przynależnościami.

Celem uwolnienia się od wyzyskującego postępowania Banku uzyskałyśmy pożyczkę w kwocie 15.000 w galic. kasie oszczędności we Lwowie; — lecz w jakimże zdziwieniu przyjęłyśmy wiadomość, że Bank hipoteczny w przedłożonym rachunku galicyjskiej kasie oszczędności domaga się od nas bezprawnie kwoty 889 zł. 36 ct. a w. tytułem podatku dochodowego do dnia 24. Sierpnia 1882 r. policzonego, o który to podatek szanowny uprz. Bank hipoteczny w pozwach z dnia 29 i 30. Czerwca 1881 wcale się nie domagał. Przyciśnięci niejako do muru podstępnie wyzyskującym postępowaniem c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, musiałyśmy ponieść tak znaczną stratę materyalną, aby się tylko ze szponów szanownego Banku uwolnić, wytaczając równocześnie temuż Bankowi w sądzie cywilnym pozew o odszkodowanie poniesionych przez nas strat materyalnych.

Przedstawiając powyż skreślony fakt do wiadomości i oceny Wysokiej Reprezentacji kraju ośmielamy się prosić.

Wysoki Sejm raczy wyjednać właściwą drogą u Wysokiego Rządu, ażeby wzbraniał c. k. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwanie bezprawne swoich dłużników.

Taka jest treść tej petycji. Chciałem to samo przedstawić, ale dogodził p. Marszałek każdemu, mianowicie p. Golejewskiemu. Ja więc przychodzę w imieniu komisji do następującego wniosku (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Antoniny z Patockich Jägermanowej i Malwiny z Patockich Hołyńskiej, o wzbronienie Bankowi hipotecznemu wyzyskiwania swoich dłużników, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Za nim dyskusję otworzę, muszę parę słów powiedzieć. Zarządziłem czytanie oryginalnej petycji wbrew przekonaniu, ale panowie! trzeba być bezpartycyjalnym. Skoro pp. Posłowie wnoszą, a Wysoka Izba pozwala czytać tu dosłownie petycję, więc uważałem, że i tę petycję należy odczytać przy sprawozdaniu, skoro tego zażądano. Zostawiam to Wysokiej Izbie do oceny, ale czy to jest dobra praktyka, żeby gdy ktokolwiek coś napisze, zaraz na wstępie było tu odczytane, lub czy nie lepiej by było, aby to zo-



stawić sprawozdawcy do oceny. Skoro Wysoki Sejm wszedł już w tę praktykę, żeby petycje od kogokolwiek pochodzące były tu odczytywane, więc nie mogłem w tej chwili odmówić choćby żądaniu jednego posła, a to dlatego, żeby była równa sprawiedliwość dla wszystkich. Teraz otwieram dyskusję.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chcę odpowiedzieć szanownemu p. Kowalskiemu, a to względnie tego odczytania petycji, które miało się stać dla dogodzenia mnie. Ponieważ ta petycja nie była wydrukowaną, więc nie mogła być rozpatrzoną przez posłów i dlatego prosiłem, aby była odczytana. Mnie ani jeden, ani drugi bank nie obchodzi. Zarzuca mi szanowny p. Sprawozdawca, że robię komisji zarzut, dlaczego sprawozdanie dotyczące się gal. Banku hipotecznego nie została wydrukowana, Zapewne chodziło tylko o koszt kilkanaście zł. Tak z tego, jak i z tego nic nie ma.

Co do motywów i co do wniosku komisji, to mnie się zdaje, że nie wiemy, dlaczego razem te dwa sprawozdania nie mogły być traktowane? Tam jest dowiedzione, że Bank rustykalny postąpił sobie przeciwko statutom i przepisom i ma być ta sprawa oddaną prokuratorowi do śledztwa. Czy z Bankiem hipotecznym tego samego uczynić nie można? Czy może dlatego, że w Banku hipotecznym tyle zasiada dygnitarzy i Verwaltungsratów, wolno mu jest robić nadużycia? Gdyśmy w sprawie Banku włościańskiego powiedzieli Rządowi, żeby statuta jego zrewidował, to moglibyśmy zawotować tę samą końcówkę, ażeby i z tym Bankiem to samo uczynić, a to tem bardziej, że myśmy żądali rewizji wszystkich banków. To co komisya wnosi, nie odpowiada uchwale naszej z d. 24. Października 1881, aby Rząd wszystkie instytucje zrewidował, a więc i Bank hipoteczny, a nie tylko rustykalny. Ponawiam tedy jeszcze raz to żądanie, aby Wysoki Rząd statuta wszystkich Banków rewizji podciągnął, i aby z powodu tej petycji to samo uchwalić, cośmy uchwalili z powodu skarg na Bank włościański.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z wielką przyjemnością muszę poprzeć poprzedniego mowcę, ażeby zażądać od Wysokiego Rządu, aby zrewidował statuta wszystkich Banków, bo i w Krakowie jest zu-

pełnie taki sam bancek, który w tym samym guście działa, co Bank włościański. (Wesołość)

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Już w poprzedniej uchwalonej rezolucji jest powiedziane, że Wysoka Izba wzywa Rząd, ażeby statuta wszystkich Banków poddać rewizji, ale ponieważ najwięcej zażaleń było przeciwko Bankowi włościańskiemu, więc dla tego komisya prawnicza podniosła w swej rezolucji, ażeby Rząd zrewidował statuta wszystkich Banków w ogólności, a Banku włościańskiego w szczególności. W tej więc rezolucji jest zawarty i wniosek posła Golejewskiego, a zatem osobnej uchwały nie potrzeba, bo w obec dopiero co uchwalonej rezolucji byłaby bezprzedmiotową. Proszę więc Panów, ażebyście się zgodzili na wniosek komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja postawiłem dlatego ten wniosek, bo chodziło mi o to, ażeby wszystkie Banki jedną miarą traktować, a nie ażeby jeden bank był uprzywilejowany, a drugi upośledzony.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Sądziłem, że gdy już rezolucya pierwsza przez Wysoki Sejm przyjętą została, to już i p. Golejewskiemu dogodzono, jeżeli Rząd rozpozna i uzna za potrzebne badać statuta tego czy owego Banku; wszelako p. Golejewskiemu chodzi właściwie o powtórzenie tego samego na tem miejscu, co przed chwilą Wysoka Izba już uchwaliła. Każda petycja nie da się jednakową miarą mierzyć i co do technicznej formy, to jakkolwiek chodzi tutaj także o jakiś drugi Bank, sądziła komisya, że należy o Banku włościańskim osobno mówić, a znowu inne przedmioty poszczególnie traktować. Ale że i niechciała komisya jeden przedmiot mieć traktowany a drugi zaniechany, to najlepszym dowodem jest to, że równocześnie sprawozdania swoje o jednym i drugim przedłożyła.

I do jakiegoż innego rezultatu mógłby przyjść p. Golejewski z petycją na porządku dziennym stojącą, w obec tego, że ta sprawa traktuje się już w sądzie. A gdy jedna strona udała się do Sądu celem popierania swoich roszczeń, zaś druga strona celem odszkodowania swojej pretensji wytoczyła w sądzie spór, to zostawmy całkiem spokojnie Sądowi do orzeczenia w sprawie jednej i drugiej, nie



wypowiadając opinii naszej ani w jednym ani w drugim kierunku, sądziła więc komisya tak postąpić i zaleca Wysokiej Izbie przejście nad petycją tą do porządku dziennego, a to zwłaszcza, że Wysoka Izba trzyma się praktyki utartej, że tam, gdzie należałoby przesądzać sprawie stawia się wniosek taki, ażeby Wysokiemu Sejmowi przesądzenia sprawie zarzucić nie można. Wysoka Izba zechce przeto naszą rezolucyę przyjąć.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. (Przerywając) Zaraz podam mój wniosek (podaje wniosek sprawozdawcy p. Kowalskiemu).

JW. Marszałek. Proszę pana sprawozdawcy, odczytać ten wniosek.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizyę statutów w myśl uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. uprzywilejowanych instytucji kredytowych, a przedewszystkiem c. k. Banku hipotecznego przyspieszył.“

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty.

Jest wniosek komisji przejścia do porządku dziennego i wniosek dopiero co odczytany p. Golejewskiego. Między dwoma wnioskami pierwszeństwo przysługuje wnioskowi przejścia do porządku dziennego. Podam więc pod głosowanie nasamprzód wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty.

W obec tego odpada wniosek posła Golejewskiego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek dnia 16. Października 1882. o godzinie 11. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 16. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Trzecie czytanie ustawy o zmianie artykułów 18., 19. i 20. ustawy krajowej szkolnej z d. 2. Maja 1873. Nr. 250 d. u. k.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Czerkawskiego względem rewizji państwowych ustaw szkolnych. Sprawozdawca poseł Czerkawski.
3. Sprawozdanie komisji dla spraw gminnych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.
4. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. — Sprawozdawca poseł Merunowicz.
5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. — Sprawozdawca poseł Polanowski.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. — Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40 po południu.



